

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych
pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konto w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Sprawa optantów.

Jednym z powodów, a równocześnie przejawów obecnej ofensywy niemieckiej przeciw Polsce jest sprawa optantów. Sprawa ta ma już swoją długą historję.

Po ratyfikacji Traktatu Wersalskiego rząd niemiecki rozwinął za pośrednictwem swoich agentów silną agitację za tem, aby Niemcy, zamieszkalni na terytorjach, odstąpionych Polsce, optowali na rzecz Rzeszy. Gromadnie oświadczać się za obywatelstwem niemieckiem miało wówczas służyć jako argument, dowodzący wobec świata przywiązania do Rzeszy mieszkańców Poznańskiego i Pomorza.

Ale niedługo Niemcy już załowały swego pomysłu. Żal ten obudził się z chwilą, kiedy Polska zgodnie z postanowieniami Traktatu Wersalskiego, zaczęła nalegać, aby optanci opuścili jej granice. Wtedy Niemcy postanowili dołożyć wszelkich starań, aby optanci niemieccy pozostali w Polsce. Wśród optantów padło hasło: trwać za wszelką cenę, równocześnie zaś rząd Rzeszy podjął akcję na terenie międzynarodowym w kierunku zakwestjonowania praw Polski do wydalenia tych, którzy optowali na rzecz obywatelstwa niemieckiego. Spór toczył się długo, sprawa optantów przeciągała się, zmieniające się rządy w Warszawie gotowe były do ustępstw, ale opinia publiczna ziem b. zaboru pruskiego czuwała i ostatecznie zwyciężyła.

Na terenie międzynarodowym data rozstrzygająca w tej sprawie stał się 30 sierpnia 1924 r., kiedy na podstawie wyroku arbitrażowego Kaeckenbeecka została zawarta w Wiedniu konwencja polsko-niemiecka. Konwencja ta rozstrzygnęła sprawy opcji i obywatelstwa. W ostatniej sprawie został uznany punkt widzenia niemiecki, w pierwszej nasz. Niemcy konwencję ratyfikowały. Zdawałoby się, że należy tylko ją wykonać. Ale, jak się okaże niżej, Niemcy były zdecydowane robić dalsze trudności.

W myśl wspomnianej konwencji wiedeńskiej, optantów niemieckich, obowiązyanych do opuszczenia granic Polski naliczono 35.000, a optantów Polaków, mających powrócić z Niemiec do kraju 7.500. Cyfry te ostatecznie wskazują, że uregulowanie kwestji optantów jest poważnym zyskiem narodowym naszych ziem zachodnich. I nie mamy powodu ukrywać przed światem, że o ten zysk nam chodzi. — Przecież ci Niemcy, którzy optowali na rzecz Rzeszy, dowiedli tem samem wyraźnie rodzaju swych uczuć. Wiemy zaś wogóle, jak wrogiem wobec Polski jest zachowanie się Niemców - obywateli polskich. Mamy na to świeży dowód w głosie autorytatywnym obcego dyplomaty: oto b. poseł włoski w Warszawie Tommassini w swem niedawno wydanem dziele o początkach nowej Polski, stwierdza, że mniejszość niemiecka w państwie polskiem jest jaskrawo niełojalna i wroga. Wreszcie argumentem, najsilniejszym na rzecz wydalenia optantów jest podjęcie przez Niemcy trwającej już pół roku, wyraźnej akcji w kierunku rewizji naszych granic zachodnich. W świetle tej

ostatniej akcji wystąpiłaby na jaw w sposób jaskrawy niezręczność polityczna Niemiec, jeśli by się ją zestawilo z ich usiłowaniami, zmierzającymi do zatrzymania swych optantów w Polsce.

Zapewne takie zestawienie uczynić musimy, ale niezręczności niemieckiej tym razem podkreślać nie będziemy, gdyż Niemcy podejmując akcję przeciw Polsce na wszystkich polach, liczyli na jej oszłobienie i zastraszenie. Ta ich metoda w sprawie optantów zarysowała się w całej pełni. Niemcy próbowali najpierw połączyć ją ze sprawą rokowań handlowych, jednak rząd polski ten związek odrzucił, następnie wysuwali ją w rokowaniach o import węgla górnośląskiego, ostatnio także nieudane ataki na złotego miał tu być narzędziem presji.

Mimo tak potężnego nacisku, rząd polski stanął na stanowisku wykonania praw, przysługujących Polsce na pod-

stawie konwencji wiedeńskiej. Wykonanie przewidziane w postanowieniach wymienionej konwencji, miało być następujące: Rząd polski i rząd niemiecki są obowiązane ułatwić wyjazd swoich optantów do państwa przeciwnego przed upływem trzech terminów wyznaczonych, a mianowicie przed 1-ym sierpnia 1925 r., przed 1-ym listopada 1925 r., i przed 1 lipca 1926 r. Po tych terminach optanci danej kategorii, którzy dobrowolnie nie wyjechali, mogą być wysiedleni przymusowo. Kat., obowiązana do przesiedlenia przed 1. sierpnia br., objęła 15 tysięcy optantów niemieckich i 5 i pół tysiąca optantów polskich.

Rząd polski zastosował się ściśle do powyższych postanowień egzekucyjnych konwencji wiedeńskiej. Optanci polscy już opuścili granice Niemiec i są w Polsce.

Niemcy tymczasem liczyli do ostatka

Wyjazd optantów niemieckich z Polski Niemiecka prasa atakuje niemieckiego posła w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia (G). Jak donoszą z Berlina, prasa niemiecka rozpoczęła atak przeciw posłowi niemieckiemu w Warszawie Rauscherowi, za to, że w ostatnich czasach, kiedy rozstrzyga się kwestja optantów, wyjechał na

urlop. W odpowiedzi na ataki, rząd niemiecki wydał komunikat półofic., w którym stwierdza, że obecność Rauschera w Warszawie nie jest konieczna, bo sprawa optantów jest przesądzoną.

Niezamierzone przez Niemców skutki

Na akcji przeciw złotemu, stracili głównie optanci niemieccy.

Warszawa, 4 sierpnia. (AW.). Dzienniki donoszą, że akcja niemiecka przeciwko złotemu złe się odbiła przede wszystkim na optantach niemieckich, wyjeżdżających z Polski, ponieważ banki niemieckie w Pile obliczały im złotego wedle kursu bardzo niskiego, na czem optanci stracili znaczne sumy. Pozatem według źródeł angielskich op-

tanci niemieccy nie zastali żadnych urzędów na swe przyjecie, jedzenie utrzymywali niepunktualnie i nie mieli odpowiednich pomieszczeń. Sami optanci cieszą się, że wracają do Niemiec, nie uważając tego za jakąkolwiek krzywdę dla siebie ze strony rządu polskiego.

Jak Gdańsk popiera kurs złotego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (G.). Jak donoszą z Gdańska, dziś rano w notowaniach przedgieldowych kurs złotego wynosił 96, a na giełdzie kurs oficjalny zanotowano 98.25 przy silnej tendencji. Niemiecka prasa w Gdańsku stara się przypisać Bankowi Gdańskiemu wielkie zasługi dla tego znacznego podniesienia kursu złotego, jednak „Gazeta Gdań-

ska” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że Bank Gdański wcale nie przyczynił się do popierania kursu złotego w przełomowym dniu 29 lipca, lecz przeciwnie przedstawiciel tego banku podczas notowania złotego polskiego, którego kurs stał powyżej 90, oświadczył, że zakupi całą zaofiarowaną ilość złotych poniżej 70.

Nowy Senat gdański.

Gdańsk, 4 sierpnia (PAT.). „Baltische Presse” donosi, że według miarodajnych informacji, rokowania prowadzone między socjaldemokratami centrowcami i liberałami w sprawie utworzenia nowego senatu doprowadziły do porozumienia. Utworzenie nowego sena-

tu złożonego z przedstawicieli wspomnianych trzech stronnictw nastąpi w najbliższych dniach. Nowy senat znajdzie również poparcie ze strony niemieckiej gdańskiej partji ludowej i grupy polskiej.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

że uda się im kwestja optantów pokierować w myśl swych intencji. Polecono więc optantom niemieckim w Polsce, aby czekali na wysiedlenie siłą. — Kiedy transporty polskich optantów z Niemiec zaczęły przybywać do kraju, prasa niemiecka uderzyła w wielki dzwon kłamliwej propagandy. Podała informacje, że optanci, którzy wrócili do Polski znaleźli się od razu w nędzy, że rząd polski nie porobił żadnych przygotowań na ich przyjęcie itd. Były to wszystko kłamstwa, mające udowodnić przed światem, że Polska, nalegając na przesiedlenie optantów, popełnia barbarzyństwo.

Istotnie jednak prawda jest taka, że to rząd niemiecki popełnił barbarzyństwo wobec swoich optantów. Dopiero dziś po 1-szym sierpnia, kiedy grozi przymusowe wysiedlenie, optanci niemieccy opuszczają granice Polski. — Przygotowań na ich przyjęcie ze strony niemieckiej nie poczyniono żadnych. W Pile, dokąd władze niemieckie skierowały swych optantów, przedstawili się nawet oczom korespondentów pism niemieckich obrazy okropne, o czem już mówiono z depeesz.

Stał się skandal, a twórcą tego skandalu jest rząd niemiecki. Dopiero w ostatniej chwili rząd niemiecki zrozumiał niepoczytalność swego postępowania i stara się wrażeń swego błędu naprawić w oczach świata. Ale równocześnie zamierza popełnić bezprawie. Oto minister spraw zagranicznych Stresemann oświadcza, że wobec decyzji Polski wysiedlenia wszystkich optantów niemieckich, podlegających wysiedleniu w obecnym terminie, rząd niemiecki, aby zapewnić im mieszkania u siebie, jest zmuszony wysiedlić od razu wszystkich polskich optantów w liczbie 8-miu tysięcy.

Nie rozumiemy, co o tem sądzić. Oznacza to, że Niemcy chcą pogwałcić postanowienia konwencji wiedeńskiej w sprawie 3-ech terminów i już teraz wysiedlić wszystkich polskich optantów, nawet tych, którzy należą do drugiej i trzeciej kategorii. Co prawda, kategorie te nie są liczne. Granice Niemiec opuściło już 5 i pół tysiąca naszych optantów, tak że pozostaje ich tam jeszcze około dwóch tysięcy. Groźba p. Stresemanna dotyczy tylko tej ostatniej cyfry.

Ale czy p. Stresemann nie zdaje sobie sprawy, że w drodze odwetu chyba i Polska może się chwycić analogicznego środka i wydalić od razu i dalsze 20 tysięcy optantów niemieckich, poza 15 tysiącami, którzy podlegają wysiedleniu w terminie obecnym.

Sądźmy, że jest naszym obowiązkiem podnieść głos w imieniu polskiego społeczeństwa do naszego rządu, że nie oczekuje ono wprawdzie odeń postępowania nielegalnego, ale ufa w pełni, że ohydny naciskowi niemieckiemu w najmniejszym stopniu nie ulegnie, lecz będzie jak dotychczas meko i z godnością stał na straży wykonania naszych uprawnień, do których ścisłej egzekucji jesteśmy zmuszeni przywiązywać jak największą wagę, zarówno ze względów narodowych, jak i państwowych.

(ws.).

DOKOŁA ROKOWAŃ MARO- KAŃSKICH.

Paryż, 4 sierpnia. „Echo de Paris” donosi, że prezydent Rady ministrów niema potwierdzenia wiadomości o wręczeniu francusko-hispańskich warunków pokojowych wysłańcom Riffenów, lecz, że wiadomość ta uważana jest za bardzo prawdopodobną. Przybycie wysłańców spodziewane było już od szeregu dni i prawdopodobnie przyspieszyły się tylko wzmoczone przygotowania do ofensywy i coraz bardziej wzrastające prześladowanie kontrabandy wojennej. Warunki francusko-hispańskie pozostają ściśle w ramach układów międzynarodowych zaś dotyczące ich wiadomości ze źródeł angielskich nie opierają się na realnych podstawach.

ZMIANA POGLĄDÓW RZĄDU SOWIETÓW.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT) „Journal Industriel” dowiaduje się, że prawdziwą jest wiadomość, iż ambasador Krasin zdołał przekonać komisarzy ludowych o konieczności zmiany stanowiska w sprawie uregulowania długów. Krasin nie przywołał wprawdzie z sobą żadnego projektu, zapowiedział je jednak, że w niedługim czasie nastąpi zmiana poglądów ze strony rządu sowieckiego, co niewątpliwie przyczyni się do rozwiązania kwestii długów.

NOWY GABINET JAPONSKI.

Londyn, 4 sierpnia. (PAT.) Japoński premier hr. Kato zestawiał już gabinet. Trzej członkowie stronnictwa Seiyunkai, którzy posiadali teki sądownictwa, handlu i rolnictwa, zostali zastąpieni przez członków stronnictwa Kenseikai, ministrem spraw zagranicznych jest hr. Shidehara. Utworzenie nowego gabinetu jest osobistym zwycięstwem hr. Kato.

BAWARJA PRZECIW „ŚWIĘTU REPUBLIKI”.

Berlin, 4 sierpnia. (AW) Rząd bawarski zabronił urzędzenia uroczystości w dniu święta republikańskiego, — mimo iż w sądach Niemiec będą się odbywać uroczyste obchody. W uroczystościach w Berlinie weźmie udział prezydent Hindenburg i kanclerz Luthier.

ANTYPOLSKIE DEMONSTRACJE W MIŃSKU.

Warszawa, 4 sierpnia. (AW) W związku z procesami komunistycznymi w Polsce, odbyły się w Mińsku demonstracje przed gmachem konsulatu polskiego. Oprócz tego wydano odezwę do komunistów całego świata, aby wystąpili solidarnie przeciw Polsce w obronie polskich działaczy komunistycznych.

STRAJK GÓRNIKÓW W AMERYCE.

Londyn, 4 sierpnia. (PAT.) „Daily Telegraph” donosi z Nowego Jorku, że jest mała nadzieja zażegnania strajku górników amerykańskich. Oczekują, że konferencja Atlantic City będzie dzisiaj przerwana i że hasło strajku wydane będzie na dzień 1. września. Prezydent Coolidge dał do zrozumienia, że nie zamierza interweniować, zanim górnicy nie będą strajkowali. W takim wypadku proponuje on sąd rozjemczy. Górnicy odrzucili te propozycje.

TAJNE STOWARZYSZENIA W SZANGHAJU.

Londyn, 4 sierpnia. (PAT.) Reuter donosi z Szanghaju: Dwa tajne stowarzyszenia, których członkowie pochodzą po największej części z kół zbrodniarzy przylączyły się do agitatorów robotniczych w dzielnicy chińskiej i zaprzysiężyli wierność jednemu ze znanych przywódców robotniczych. Przypuszczają, że zamiarem ich jest dokonywanie wymuszeń na kupcach chińskich, którzy handlują towarami zagranicznymi, jakoteż na Chińczykach, którzy są zatrudnieni u cudzoziemców.

Udaremniony zamach na Massaryka. Aresztowanie komunistów w Czechosłowacji.

Praga, 4 sierpnia. (PAT.) Korespondencja Policyjna” donosi, że równocześnie z przywódcą komunistycznym Houserem, został aresztowany także dziennikarz Stastny, pod zarzutem nawoływania do morderstw i do zamachów przeciw republice. — „Narodni Listy” dowiadują się, że chodzi o przygotowania do zamachu przeciw prezydentowi Masarykowi. Przed trzema laty wysłała moskiewska międzynarod-

dówka specjalnego kurjera do partii bolszewickiej w Czechosłowacji i poleciła jej urządzenie za wszelką cenę zamachu na Masaryka. Wmieszany w to był Houser i sekretarz generalny partii Jilek. Wykonanie zamachu powierzono Stastnemu, który jednak czynu nie dokonał. Materiał w tej sprawie dostał się w ręce policji, która zaarrestowała wszystkie skompromitowane osoby.

Manewr dyplomatyczny Abd-el-Krima.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT.) Dzienniki donoszą, że Primo de Rivera nie zakomunikował wysłańcom riffenów francusko-hispańskich warunków pokojowych, gdyż przewidziany został inny proceder. Wysłańcy ci udali się następnie do Gibraltaru.

Prasa stwierdza, że przywódca riffenów zna treść warunków pokojowych — lecz nie chce ich przyjąć oficjalnie do wiadomości. Sądzą, że Abd-el-Krim pragnie wten sposób uniknąć odpowiedzialności za ewentualne zerwanie rokowań, a z drugiej strony przygotowuje sobie możliwość podjąć na serio pertraktacje pokojowe z chwilą gdy spostrzeże, że niema innej drogi ratunku. „Petit Parisien” podkreśla, że nikt nie

złapie się na ten manewr i że rząd francuski zdecydowany jest działać szybko i stanowczo. — „Petit Journal” podaje wiadomość, że delegaci komitetu panislamicznego oraz stronnictwa arabskie doradzają Abd-el-Krimowi umiarkowanie.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT.) Dzienniki donoszą z Madrytu: Hispańskie koła urzędowe oświadczają, że nic im nie wiadomo o tem, aby Primo de Rivera przyjął w Tetuan emisariusza Abd-el-Krima. Według tego oświadczenia Primo de Rivera wszczął w celach politycznych rozmowę z przewodcami kilku szczepów powstańczych zachodniej strefy Marokka.

Spotkanie Brianda z Chamberlainem nastąpić ma w przyszłym tygodniu.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT.) Potwierdza się wiadomość o prowadzonej między Paryżem a Londynem wymianie poglądów w sprawie podróży Brianda do Londynu. Celem bezpośrednim jest omówienie z Chamberlainem treści odpowiedzi francuskiej na ostatnią notę

Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa. Niemniej nie powzięto jeszcze żadnych postanowień w sprawie terminu spotkania, które prawdopodobnie nie nastąpi wcześniej, niż w przyszłym tygodniu.

Zaburzenia w Damaszku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (G.) „Przegląd Wieczorny” donosi z Paryża: W Damaszku przyszło do zaisc między ludnością miejscową a oddziałami francuskimi. Ludność napadła na lokal konsulat francuskiego. General francuski

Terrail znajdujący się w tym czasie w lokalu poselstwa francuskiego wraz z przedstawicielem Anglii, wydał surowe zarządzenie przeciw buntownikom. W czasie walk zginęło 18 tubylców i 5 Francuzów.

Nowy centrowiec w rządzie Luthera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (G.) Jak donosi „Przegląd Wieczorny” z Berlina, gabinet Luthera ma otrzymać wzmocnienie ze strony niemieckich centrowców. Dotychczas w gabinecie tym był tylko jeden przedstawiciel centrum.

minister Brann. W dniu wczorajszym zakończone zostały pertraktacje z tem stronnictwem i na zasadzie ostatecznego porozumienia powołany zostaje do rządu jako minister okupowanych terytoriów von Guerard.

Podpisanie paktu bezpieczeństwa między Czechosłowacją, Rumunią i S. H. S.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (G.) Donoszą z Belgradu: Według wiadomości z kół dyplomatycznych wczoraj podpisany został pakt gwarancyjny między Jugo-

sławia, Rumunią i Czechosłowacją. — Koła polityczne uważają podpisanie tego paktu jako nowy krok na drodze pa cyfikacji Europy środkowej.

Wrzenie na Białorusi sowieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (G.) „Kurier Poranny” donosi z Wilna: Z Mińska donoszą, że 29 lipca o godzinie 19 oddział powstańców w sile 120 ludzi pod dowództwem kapitana wojsk carskich Greczet-Orłowskiego dokonał napadu na stację Uza w pobliżu Mińska. Powstańcy białoruscy podeszli od strony Siemionowicz i zniszczywszy połącze-

nia telegraficzne, opanowali stację. Na ożelnik oddziału zażądał od kierownika stacji wydania mu pieniędzy i wykazu zamieszkałych w pobliżu komunistów.

Powstańcy zabrali z kasy stacyjnej 1000 rb. w złocie wydali poświadczenie podpisane przez oddział powstańców Białoruskiej Hromady i udali się w kierunku miasteczka Uwarowicze, odda-

łonego o 7 km. od napadniętej stacji. Przed miasteczkiem podzielili się powstańcy na trzy grupy, poczem wpadli nagle do miasteczka, kierując się wprost do budynku, w którym mieścił się Komitet wykonawczy partii komunistycznej. Widocznie już poprzednio powstańcy byli dokładnie poinformowani o składzie tego komitetu, gdyż kolejno wyrzucali z mieczkami komunistów i rozstrzeliwali ich na rynku. — Część pieniędzy zabranych z komitetu rozdali powstańcy na rynku włościanom. Bolszewicy zorganizowali natychmiast pościg za napastnikami. Wyniki pościgu dotychczas nieznane.

OLBRZYMA POWÓDŹ W AMERYCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (G.) Donoszą z Nowego Jorku: W Stanie Detroit wszystkie większe i mniejsze rzeki wystąpiły z brzegów i zalały okolice. — Przyczyną powodzi długotrwałe deszcze. Straty, spowodowane powodzią bardzo znaczne. Wszystkie fabryki automobilowe, między innymi i fabryka Forda zostały wskutek powodzi zamknięte.

STRAJK BANKOWCÓW W PARYŻU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (G.) Jak donoszą z Paryża, strajk urzędników bankowych rozszerzył się na prowincję. W Paryżu strajkuje 20.000 urzędników bankowych. Wczoraj odbyła się wielka manifestacja strajkujących w czasie której doszło do starcia z policją. Policja użyła białej broni i zmusiła demonstrantów do rozejścia się.

„AMNESTJA HINDENBURGA”.

Berlin, 4 sierpnia. (PAT) Komisja prawnicza parlamentu ukończyła pierwsze czytanie projektu o t. zw. amnestji Hindenburga. „Vorwaerts” dowiaduje się, że amnestja obejmuje wszystkie przestępstwa polityczne, z niepolitycznych zaś jedynie te, które popełniono z nędzy.

PRZERWANIE ROKOWAŃ NIEM.- SOWIECKICH.

Berlin, 4 sierpnia. (PAT.) Rosyjsko-niemieckie rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego zostały przerwane na przeciąg dwóch miesięcy.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wielki skandal w Niemczech.

Berlin, 4 sierpnia. Sprawa optantów niemieckich w Polsce, która prasa nie miecka niezależnie od odcieni politycznych starała się przedstawić jedynie jako akt brutalności rządu polskiego, wymagający ze strony Niemiec surowych represyj, staje się obecnie coraz bardziej wewnętrzna sprawą polityczną Niemiec. Warunki, w jakich przebywają optanci niemieccy w Pile, zmobilizowały całą opinię publiczną Niemiec przeciw rządowi.

Dzisiejsza „Voss. Ztg.” pisze: Po obiektywnym przedstawieniu rokowań w sprawie optantów niemieckich w Polsce, co następuje: Rząd niemiecki wiedział od dawna, że rząd polski zamierza wydać optantów niemieckich; prowadzono nawet rokowania z Polską. Rząd niemiecki przeoczył jednak, że rząd polski skorzystał w rzeczywistości ze swego prawa, wydając optantów. Co gorsza, rząd niemiecki pocieszał optantów, że toczą się rokowania dyplomatyczne, zaczęli niema powodu do pośpiechu; rząd, który daje takie instrukcje, powinien jednak przede wszystkim poczynić przygotowania na wszelki wypadek. W jakim innym kraju — pisze Voss. Ztg. — mógłby minister, który zajął takie stanowisko pozostać w swoim urzędzie? — Reichstag jest jednak obecnie zbyt zajęty sprawą podwyższenia cel, by mógł się zająć taką drobnostką.

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT.) Eksport węgla śląskiego za granicę, wyliczając Niemcy, wynosi w I półroczu 1925 r. przeciętnie 308.000 tonn miesięcznie. W czerwcu wyniósł on 314.000 tonn, zaś w lipcu 412.000 tonn. Z powyższych cyfr wynika, że eksport na rynki pozaniemieckie wzrósł w ciągu lipca o 100.000 tonn, czyli o 33% przeciętnej miesięcznej liczby pierwszego półroczu. Cyfry te świadczą, że zabiegi o ulokowanie węgla śląskiego są na najlepszej drodze i znajdują pomyślne rozwiązanie.

Horoskopy na sierpień są jeszcze lepsze, gdyż sfery węglowe porobiły szereg kontraktów eksportowych, których realizacja zacznie się w sierpniu. Niezależnie od tego ma ministerstwo handlu i przemysłu zagranicznego propozycję nabycia po 100.000 tonn miesięcznie na przeciąg roku.

REPREZENTANT FRANCJI NA MANEWRACH POLSKICH.

Paryż, 4. sierpnia. (PAT.) Gen. Gurot w asystencji pułk. Doucasse odjeżdża dziś do Polski jako reprezentant Francji na manewrach armii polskiej.

LIKWIDOWANIE ZATARGU W ROLNICTWIE.

Warszawa, 4 sierpnia (AW.) Dziś albo jutro zapadnie wyrok nadzwyczajnego komisarza rolnictwa, pracującego nad zlikwidowaniem zatargu w rolnictwie. Orzeczenie komisarza będzie bezapelacyjne i natychmiast zostanie ogłoszone w „Monitorze”.

KONFERENCJE U PREMIERA.

Warszawa, 4 sierpnia (PAT.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów pod przewodnictwem premiera Grabskiego. Omówiono całokształt spraw ważnych. Następnie pan premier wziął udział w szeregu konferencji z pp. ministrami w sprawach resortowych. P. premier konferował z ministrami Sokalem, Klarnerem, Raczkiewiczem i Stanisł. Grabskim, poczem odbył z p. Korfantym konferencję w sprawie sytuacji na G. Śląsku. O godzinie 6'15 p. premier wyjechał do Krynicy na 1 do 2 tygodni urlopu.

STRAJK NA GÓRNYM ŚLASKU.

Warszawa, 4 sierpnia (AW.) Wczoraj wybuchł w wielkich zakładach przemysłowych na Górnym Śląsku strajk protestacyjny przeciw wprowadzeniu 10-godzinnego dnia pracy. Strajkuje około 9.000 robotników. Spokoju nie zakłócono. Istnieje nadzieja zlikwidowania strajku.

POLICJANT ZAMORDOWAŁ POLICJANTA.

Gdańsk, 4 sierpnia. (PAT.) W nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia zamordowany został w Chojnicach posterunkowy Policji Państw. Szymczak, pełniący służbę w tamtejszym urzędzie skarbowym. Pod zarzutem morderstwa aresztowano kolegę zamordowanego, posterunkowego Jagodę, który przyznał się do zbrodni. Jagoda przybył krytycznej nocy do urzędu skarbowego i naniawiał posterunkowego Szymczaka do wspólnego obrabowania kasy. Po otrzymaniu zdecydowanie odmownej odpowiedzi, Jagoda zadał Szymczakowi brzytwą śmiertelną ranę w gardło. Napadnięty Szymczak zdołał wyciągnąć bagnet i uderzył Jagodę w twarz i rękę. Wkrótce jednak z powodu upływu krwi zmarł.

LOT TOKIO — LONDYN.

Londyn, 4 sierpnia (PAT.) „Times” donosi z Tokio, że obaj lotnicy japońscy, którzy przedsięwzięli próbę lotu do Londynu przez Moskwę, przybyli do Charbinu.

JUTRO CIĄGNIENIE!!!
OSTATNIA SPOSOBNOSĆ WZBOGACENIA SIĘ!!!
GŁÓWNA WYGRANA 350.000 ZŁOTYCH.
Wygrane po złotych: 200.000, 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 10.000, 5.000, 2.000 i t. d.
Ciągnięcie V. klasy Polskiej Loterii Państwowej trwa cały miesiąc od 6-go sierpnia do 3-go września 1925 r.
Ceny losów:

Ćwiartka 40 Zł.

Półówka 80 Zł.

Cały 160 Zł.

Losy są do nabycia w firmie: „NADZIEJA”, Lwów, Sykstuska 6.
Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą.
UWAGA: Losy klasy 5-tej mogą być wydane tylko za opłatą z góry.

Wyciąć i wysłać

Karta zamówień.

P. T. „NADZIEJA”, Lwów, Sykstuska 6.

Niniejszem zamawiam: losów ćwiartek po zł. 40—

półówek „ „ 80—

całych „ „ 160—

Należność zł. przesyłam równocześnie p. zezwaniem pocztowym.

Imię i nazwisko:

Adres:

n6298

Układ polsko-sowiecki w sprawie likwidacji zajęć granicznych.

Warszawa, 4 sierpnia (PAT.) Dnia 3 sierpnia br. podpisany został w Moskwie układ polsko-sowiecki w sprawie likwidacji zajęć granicznych. W związku z tem wyznaczoną została delegacja polska do komisji parytetycznej której zadaniem będzie rozpatrywanie

kilku incydentów w sprawie zajęć na granicy. W skład delegacji, której przewodniczącym jest p. Malome, wchodzi konsul Karczewski, pp. Brodowski i Rogowski. Komisja zbierze się w najbliższych dniach.

Biskup Matulewicz usunięty ze stanowiska biskupa wileńskiego.

Warszawa, 4 sierpnia. Biskup wileński ks. Matulewicz przesłał na ręce ministra Stan. Grabskiego list, następującej treści:

Do Jego Ekscelencji Stanisława Grabskiego, Ministra W. R. i O. P. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że Ojciec Święty Pius XI, w swojej dobroci dla mnie, łaskawie przychylił się do mojej prośby, ra-

czyli zwolnić mnie ze stanowiska biskupa wileńskiego, o czem zawiadomił mnie J. Em. ks. kardynał sekretarz stanu pismem z dnia 14. lipca b. r.

Rozczy Wasza Ekscelencja przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

Jerzy Matulewicz, Biskup.

Warszawa, 3 sierpnia 1925.

Port gdański rozgraniczony na podstawie decyzji trybunału w Haadze.

WNIOSEK KOMISJI RZECZOSNAWCÓW POMYŚLNY DLA POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. sierpnia. (G) Donoszą z Genewy: Dzisiejsze dzienniki komunikują nieoficjalnie że komisja Ligi Narodów, która powróciła przed kilku dniami z Gdańska, ukończyła swe prace. Wnioski komisji przyznają Polsce prawo zawieszenia skrzynek pocztowych we właściwym śródmieściu. Pisma podają, że decyzja komisji Ligi Narodów na razie nie będzie opublikowana.

Genewa, 4 sierpnia. (PAT.) Szwajc. Agencja Telegr. Komitet rzeczoznawców, wybrany celem rozgraniczenia portu gdańskiego dla polskiej służby pocztowej, ukończył swoje prace. Opiera się on w swojej opinii na decyzji Trybunału haskiego.

Gdańsk, 4 sierpnia (PAT.) „Danz. N. Nachr.” w telegramie z Genewy donosi następujące szczegóły o komisji rzec-

czoznawców dla granic portu gdańskiego: Pracują obecnie nad odpowiedniami mapami i opracowaniem sprawozdania dla Ligi Narodów. Mimo tajemnicy, otaczającej prace komisji, słychać że ustalona przez komisję linia zamkająca port gdański, nie ogranicza się do właściwego portu, lecz obejmuje także część obszaru miasta. Pogłoska ta znajduje potwierdzenie w wynurzeniach członków komisji, którzy oświadczali, że sprawozdanie uwzględni przede wszystkim konieczność gospodarcze Polski. Podając powyższe szczegóły, pismo podkreśla, że Polska naogół przeferowała swój punkt widzenia w sprawie służby pocztowej w Gdańsku. Oświadczają jednak, że Gdańsk nie uzna tego rodzaju rozwiązania sprawy pocztowej w Gdańsku.

Sokoli amerykańscy w Polsce.

Poznań, 4 sierpnia (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego Sokoli amerykańscy zwiedzili zabytki miasta Poznania i złożyli wieniec pod pomnikiem Bolesława Chrobrego. Następnie uczestnicy wycieczki po obiedzie wzięli udział w pokazach centralnej wojskowej szkoły gimnastyki i sportu, poczem udali się na dworzec i o godz. 8'10 odjechali do Częstochowy, żegnani na dworcu owa-

cylinie przez tłumnie zebraną publiczność.

Częstochowa, 4 sierpnia. (PAT.) W pochodzie na Jasną Górę wzięły udział liczne tłumy publiczności oraz orkiestra straży ogniowej. W kaplicy przed cudownym obrazem powitał Sokolów O. Czesław pięknym przemówieniem, w którym podniósł zasługi Sokolstwa dla Ojczyzny, zaznaczając, że choć wielu

Sokolów polskich w Ameryce nie znało Polski. poszli za nią walczyć w szeregach armii Hallera. Potem O. Ambroży odprawił mszę św., poczem odbyło się zasłonięcie obrazu. Uczestnicy zwiedzili następnie skarbiec i bibliotekę, po obiedzie zwiedzili miasto, a wieczorem odbyła się zabawa w sali Straży ogniowej. Jutro o godz. 8'45 wycieczka Sokolów polskich z Ameryki wyjeżdża do Katowic, skąd po jednodziennym pobycie uda się do Krakowa.

POGODA W ŚRODĘ.

Warszawa, 4. sierpnia. (Tel. wł.). Komunikat Warszawskiego Instytutu Meteorologicznego: Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 5. bm. W Warszawie i kraju pogoda przeważnie słoneczna o zachmurzeniu zmiennym na ogół umiarkowanym. Na ogół ciepło, słabe wiatry południowo-zachodnie.

PROCES ŁAŃCUCKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. sierpnia. (G) Na dzień dzisiejszy wyznaczono w warszawskim Sądzie okręgowym rozprawę przeciw posłowi Łańcuckiemu, oskarżonemu o działalność antypaństwową. Łańcucki oskarżony jest z art. 129 i 539. W przemówieniu swem, wygłoszonym 27 kwietnia ub. roku w Warszawie na placu Starynkiewicza podburzał słuchaczy do obalenia istniejącego w Polsce ustroju społecznego.

Dziś o godz. 8 rano przewieziony został Łańcucki samochodem z więzienia w Mokotowie do Sądu okręgowego.

CZY NOWA KATASTROFA SAMOLOTOWA?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. sierpnia. (G) Wczoraj o godz. 16.30 wyleciał z Dębina aeroplan typu Potez, kierując się przez Garwolin do Warszawy. W aeroplanie znajdowali się kapitan Kazimierzczyk i pilot porucznik Wójcik. Wszelkich wiadomości o aeroplanie brak. Zachodzi obawa, że lotnicy ulegli katastrofie podczas szalejącej burzy.

PERSONALIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia (G). „Dzień Polski” podaje pogłoski, że poseł polski przy Kwatryale pan Zaleski ma być odwołany z Rzymu i mianowany posłem polskim w Waszyngtonie.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT.) Minister spraw wojskowych generał dywizji Sikorski powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

Warszawa, 4 sierpnia. (AW.) Generalny dyrektor poczt i telegrafów Mosszczeński wyjechał na 6 tygodniowy urlop.

WYKRYTY SPRAWCA MORDERSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia (G). W związku ze sprawą Marii Michajłowskiej, której trupa znaleziono na dworcu Warszawa główna, w toku prowadzonego śledztwa okazało się, że mordercą jest niejaki Królikowski. Królikowski przyznał się do winy.

PROCES „KONTREWOLUCJONISTÓW” W MOSKWIE.

Paryż, 4 sierpnia (AW.) Dzienniki donoszą z Moskwy, iż w procesie toczącym się w Moskwie o organizowanie rewolucji antybolszewickiej w Nowogorodzie prokurator twierdził, iż rewolucja przygotowana była przez II. Międzynarodówkę, która wróciła się swego czasu do ministra francuskiego Loucheura z prośbą o pomoc finansową. Loucheur, według przemówienia prokuratora, przyobiecał 1 mil. franków, pod warunkiem, że Francja otrzyma koncesje gospodarcze w razie zwycięskiej rewolucji.

Przegląd prasy.

Warszawska „Gazeta Poranna” zwraca uwagę na doniosłość sprawy wysiedlenia optantów niemieckich, którzy na mocy konwencji polsko-niemieckiej zawartej w Wiedniu dnia 30 sierpnia 1924 r., obowiązani są opuścić terytorium Polski w trzech terminach.

1. do 1 sierpnia 1925 osoby, które nie posiadają nieruchomości w Polsce;

2. do 1 listopada 1925 osoby, których nieruchomości znajdują się w obrębie rejonu miejsc warownych lub w pasie granicznym szerokości 10 klm.;

3. do dnia 1 lipca 1926 osoby, które posiadają nieruchomości na innych terenach.

Ogółem optantów niemieckich tych trzech kategorii oblicza się na przeszło 35 tys. tj. około 7 proc. ogółu ludności niemieckiej w woj. poznańskim i pomorskim. Na woj. poznańskie wypada przeszło 13 tys. a na Pomorze 22 tys. osób.

„Polska — pisze „Gaz. Poranna” — wykonując lojalnie zaciągnięte zobowiązania poleciła swym konsułatom w Niemczech poczynić wszelkie starania, aby optanci polscy dobrowolnie opuścili państwo niemieckie przed terminem wyznaczonym. Rzeczywiście, z ogólnej liczby optantów polskich (około 7,500, z czego około 5,500, którzy muszą opuścić Niemcy przed 1 sierpnia) już do dnia 25 bm. około 2 tys. znalazło się w granicach Polski, reszta wraca w transportach, które napływają codziennie.

A jak postępuje strona niemiecka? Wbrew zobowiązaniu rząd niemiecki rozpetał szaloną agitację przeciwko wykorzystaniu przez rząd polski praw, przyznanych Polsce usunięcia optantów niemieckich. Rzucone zostało hasło, aby nikt z optantów niemieckich nie wyjeżdżał dobrowolnie, a czekał, aż władze polskie zastosują przymus i siłę. Konsulaty niemieckie nie tylko nie ułatwiają wyjazdu optantom, ale wręcz go uniemożliwiają, utrudniając wydawanie paszportów i wiz, chcącym wyjechać. Władze niemie-

ckie wydają enuncjacje, grożące represjaliami politycznymi, w razie gdyby rząd polski zaczął rugować optantów, a propaganda niemiecka usiłuje przedstawić zapowiedź rządu polskiego o wysiedlaniu optantów, którzy nie usuną się dobrowolnie, jako akt okrucieństwa.

W dalszym ciągu swych wywodów „Gaz. Por.” podniósłszy daleko idącą względność rządu polskiego wobec optantów niemieckich, pisze:

„Dla obu stron kwestia wysiedlenia optantów posiada niezmiernie żywotne znaczenie. Dla Polski jest to pozbycie się z najbardziej narodowo zagrożonej dzielnicy kilkudziesięciotysięcznej masy żywiołu zdecydowanie wrogiemu i stanowiącego najbardziej czynną siłę nacjonalizmu niemieckiego w Polsce. Niemcom chodzi o nieosłabianie swego stanu posiadania w Polsce, o utrzymanie najliczniejszych placówek swej antypolskiej akcji. Bezczelna agitacja niemiecka za oderwaniem Pomorza wznacznia butę żywiołu niemieckiego w Polsce, który wyczekuje rychłej chwili odwetu i lekceważy i uraga władzy polskiej. Niemcy świą domnie sabotaż konwencji wiedeńskiej, która jest dla nich takim „świętym papierem”, jak wszystkie podpisywane przez nich zobowiązania międzynarodowe. Miejmy nadzieję, że rząd polski zniweczy te zakusy i z całą stanowczością wykona to, do czego ma prawo”.

* * *

„Kurier Poznański” w korespondencji z Kłajpedy omawia stosunek Niemiec do antypolskiej polityki rządu kowieńskiego ze stanowiska interesów Kłajpedy, która cierpi bardzo na tem, że z powodu niezafatwionej między Polską a Litwą sprawy tranzytu wodnego i kolejowego, jest odcięta od Polski, która stanowi naturalny jej „hinterland”.

„Rozumiejąc swój interes — pisze kłajpedzki korespondent „Kurjera” — kupcy i przemysłowcy kłajpedzcy od dawnego już czasu wywierają presję na rząd litewski, by położywszy krzyżyk nad dotychczasową swą animozją do Polski, uregulował tymczasem z rządem polskim przynajmniej sprawę spławu po Niemnie, komunikacji kolejowej

i telefonicznej oraz sprawę wjazdu obywateli polskich na Litwę i litewskich do Polski, przy obecnym bowiem stanie rzeczy najbardziej tracą Kłajpeda i Litwa, a dopiero w trzecim rzędzie Polska.

Ze szkodliwości istniejącego stanu beztraktatowego między Polską a Litwą, zdają sobie sprawę nie tylko kupcy i przemysłowcy kłajpedzcy, ale również i rząd litewski i politycy litewscy, oprócz kilku fanatyków szowinistów jak Puryckis (Vygandas), który na kursiku antypolskim chce się zrehabilitować wobec opinii publicznej (miał wytoczoną sprawę o szmugiel kokainy litewską pocztą kurierską). Jeżeli więc dotychczas nie doszło do porozumienia polsko-litewskiego, to z jednej strony zawdzięczać to należy trudności przeprowadzenia przez rząd litewski szybkiej zmiany frontu w polityce, oraz wrodzonemu uporowi, który jest swoistą cechą charakteru Litwinów.

Siłą, którą wszelkimi sposobami stara się przeciwstawić wszelkim próbom porozumienia polsko-litewskiego, są oczywiście Niemcy. Przez kilka lat stworzyli oni silny aparat agitacyjny-propagandowy na Litwie, mający na celu utrzymanie Litwy w orbicie wpływów niemieckich i przeciwstawiający się jak najzacieklej wszelkiemu porozumieniu polsko-litewskiemu. Na czele tego ruchu pieczołowicie subsydjowanego przez Berlin stoi p. Chamier, redaktor niemieckiego pisma, wydawanego w Kownie pod tyt.: „Litauische Rundschau”, mający do swojej dyspozycji cały sztab redaktorów, propagandzistów, pomocników i wywiadowców.

„Przyjacielska robota” p. Chamiera musiała wreszcie zwrócić uwagę rządu litewskiego, który już od dłuższego czasu krzywym okiem patrzy, zrozumiałwszy o co właściwie chodzi. Programem niemieckim jest do tego stopnia opanowanie wszystkich dziedzin życia litewskiego, aby Litwa stała się niejako prowincją niemiecką. W pierwszym etapie była przewidziana jak największa infiltracja żywiołu niemieckiego na Litwę pod postacią kupców, przemysłowców, inżynierów,

bankowców, instruktorów i rzemieślników, którzy zainstalowawszy się na Litwie i poznawszy jej warunki rozwoju, stali się strażą przednią „Drang nach Osten”. Przy znać trzeba, że Niemcy w tej dziedzinie dużo na Litwie zrobili, na akcję tę jednak zwrócił wreszcie uwagę rząd litewski i stara się jej kres położyć, gdyż dalszy rozwój jej groził stopniowym zanikaniem niepodległości kraju.

* * *

„Gaz. Warszawska” podaje interesującą wiadomość o konferencji jaką w Pradze odbył z prasą czeską przed stawiciel Rosji sowieckiej Antonow Owsejenko. Wedle doniesień „Gaz. War.” na konferencji tej p. Owsejenko zajął się omówieniem obszernie stosunków czesko-sowieckich, oświadczając na wstępie,

że rząd sowiecki boleśnie odczuwa ataki na łamach pewnej części prasy przeciw republice sowieckiej. Zdaniem posła ataki te są objawem krótkowidztwa politycznego, które dla źle zrozumianych interesów dnia, szkodzi poważnie najżywniejszym interesom przyszłości. Podniósł p. Antonow Owsejenko u silne starania, jakie rząd sowiecki czyni, celem zbliżenia obu państw. Sowiety dalekie są od wszelkiej ingerencji w wewnętrzne życie Czechosłowacji. Fakt, że Czechosłowacja nie uznała dotychczas de iure państwa Sowietów, stanowi poważną zaporę dla rozwoju wspólnych kulturalnych, a zwłaszcza gospodarczych stosunków. Normalne stosunki gospodarcze między obydwojma krajami powstać mogą dopiero po uznaniu Sowietów de iure, a wówczas, wobec rosnącej zdolności konsumpcyjnej ludności sowieckiej. Rosja stanie się wdzięcznym polem dla eksportu czeskiego, który sam zdoła pokryć większą część potrzeb tego kraju. Dla pomyślnego rozwoju stosunków handlowych czesko-sowieckich, potrzebne są umowa handlowa, oparta na zasadzie największego uprzywilejowania, długo terminowe kredyty, oraz urządzenie przez czeski przemysł składów konsumpcyjnych przy centralach sowieckich spółek gospodarczych.

=====

MARCEL PREVOST.

(28)

Jego pani i ja.

(Sa maitresse et moi).

Przełożyła z francuskiego

Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

Jaki był powód tej szybkiej, a tak głębokiej zmiany?

Ojcowie kościoła odpowiedzialiby na to pytanie w nieco brutalny sposób „Tota mulier in utero”.

Sądzę, że o ile odejmiemy nieco brutalności temu zdaniu, to tłumaczy ono wszystko.

W tych rzadkich chwilach, w których Zofja, pragnąc ulżyć sercu swemu, była skłonna do zwierzeń, instynktownie świadoma była tej prawdy i powiadała: „Ty jeden mnie poznałeś, a przez cię dopiero sama siebie poznałam” albo: „część mego ja nie żyła, ta część, którą ty dopiero powołałeś do życia i czuję, że siła życiowa, pochodząca od ciebie, rządzi wszystkiem co żyje we mnie”.... Albo jeszcze: „Zanim twoją zostałam, zdawało mi się, że większość kobiet, to niewolnice, albo bydlęta nieczyste, dziś oburza mnie ówczesne moje zaślepienie i dopiero dziś zdaję sobie sprawę z tego, że tylko prosta nieznanomość ciała własnego, pomimo wszystkich usiłowań zrozumienia życia i mężczyzny, skazywała duszę moją na wieczne dzieciństwo”.

A ja?

Nie mam zamiaru, a może chęć zanalizowania w tej chwili, w czem wówczas wartość i treść życia własnego widziałem i — może nie tu miejsce na taką analizę. Nawet znakomici mistrze pióra, poeci, czy to powieściopisarze,

kreślą genialnie nieraz historję rodzącej się miłości, genialnie również potrafią zanalizować umierającą miłość, ale kiedy chodzi o stworzenie obrazu miłości, która się urzeczywistniła, która trwa, talent ich załamuje się. Ze wszystkich sztuk pięknych, może muzyka tylko, działając bezpośrednio na nerwy na zmysły nasze, daje możność odczuwania pełni miłości, w tych chwilach nawet, kiedy jej nie doznajemy...

Kiedy usiłuję ożywić w mej duszy obraz tej epoki mego życia, tak krótkiej, a tak niezmiernie zarazem, czuję, że błąkam się po bezdrożach, że tracę grunt pod nogami tak, jakgdybym usiłował zbadać tajniki własnego istnienia. Usiłuję więc skupić myśli, ażeby rozwiązać to olbrzymie zagadnienie i mówię w ciszy do siebie, pragnąc świadomość rozbudzić: „jestem!” Spróbuj! za chwilę będzie się tobie zdawało, że to ktoś inny mówi. I dziś, kiedy pozostałem sam, zlamany, ze zmartwiałem zmysły, mówiąc do siebie głośno: „Kochałem”.... mam wrażenie, że to ktoś inny, a nie ja, wymawia te tragiczne słowa.

Więc jak opowiedzieć, jak wyrazić jakim cudem wytłumaczyć takie zjawisko? Wzajemny stosunek dwójga ludzi, stosunek najczęściej banalny, czasem śmieszny nawet, często nie dający silniejszych wrażeń jak gra, lub stół wykwinny, nagle stosunek taki, kiedy przypadkowo naturalny dobór zetknie ze sobą dwie istoty, najwyższem prawem natury przeznaczone dla siebie, stosunek taki staje się czemś nieskończenie olbrzymiem, zlewając w jedną całość nie tylko muskuly, nerwy, skórę, ciało i krew dwójga istot, ale ich najsubtelniejsze, najbardziej nieuchwytnie pragnienia duszy, całą ich istotę, całą możność odczuwa-

nia piękna życia i świata tak, że oddając się sobie bezwzględnie stają się jedną istotą niejako.

Na tych szczytach zawrotnych, miłość zmysłowa oczyszcza się, jak w ogniu, ginie wszystko, co mogło być w niej marne, niskie, staje się dostojną i twórczą...

Nie, brak mi słów do wypowiedzenia tego, do wytłumaczenia...

Taką miłość ja odczuwałem! Dziś, zlamany, znużony życiem, nie miałbym sił doświadczyć takich wrażeń i nawet we wspomnieniu obrazu ich odtworzyć nie mogę... Dziś, są to tylko okruchy marzeń, które błąkają się po mózgu moim, usiłuję je zatrzymać, ale pomimo wysiłków, znikają, zostawiając po sobie tylko ślad przejścia, tylko bolesne znużenie.

* * *

Zatrzymując się w miejscowościach, które nas najbardziej zaciekały, zwiedziliśmy wschód Europy i część Azji.

Ileż to razy, w owych czasach, kiedy byłem niejako członkiem rodziny mieszkańców ulicy Hautefeuille, ileż to razy wówczas kochany mój Robert, wyrażał pragnienie odbycia takiej podróży we troje... Teraz, kiedy podróżowaliśmy we dwoje tylko, pomimo egoizmu, właściwego miłości, pamięć zmarłego żyła w nas jednak. Naturalnie, nie usiłowaliśmy okłamywać się wzajemnie, gdyż wydawałoby się to nam niegodnem nas obojga pytać: „czy wolelibyśmy, gdyby?...” ale, on żył w naszej pamięci. I zdawało mi się, że tego człowieka, wielkiego umysłu i wspaniałego serca, kochałymi oboje, że jak długo żył szanowaliśmy prawa jego, usiłując osłodzić ostatnie chwile walki jego ze śmiercią.

Przy końcu września, upalnego jak lipiec, na włoskim statku pocztowym „Re Umberto”, dobiłszy do Marsylii. Tam, postanowiliśmy zatrzymać się dwa do trzech dni a następnie mieliśmy zamiar jechać do Biarritz i pozostać tam do końca jesieni.

W całej podróży nie widziałem równie przepysznych wybrzeża. W błaskach poranka miasto zdawało się witać nas, rozciągając przed nami jako dar powitalny, biel domów, brumne wzgórza, okryte winnicami i zieleń gór, widniejących na horyzoncie. A morze, w pełnym oświetleniu południa walczyło z niebem o błękit.

Przytuleni do siebie, patrzyliśmy na to roześmiane wybrzeże, które i dla niej teraz było wybrzeżem ojczyzny! Piersi nasze rozdymało rozkoszne wzruszenie. Poco słów? Zdawało mi się, że myśli nasze, przenikając się wzajemnie, w jedną zlewały się całość. Te w oczach rosnące wybrzeża, ten kraj ukochany, przyjmował nas nie tylko jako wracających z podróży kochanków, ale — był równocześnie progiem naszego domowego ogniska.

Zamieszkaliśmy w pobliżu starego portu, w jednym ze znanych hoteli. Po śniadaniu, Zofja, czując się zmęczoną, położyła się na jednym z bliźniaczych łóżek, chcąc cały dzień wypocząć. Ja tymczasem przerzucałem jeden z tych olbrzymich a pustych dziełników. Wieczorem, ubrawszy się do obiadu wcześniej od Zofji, zeszedłem do restauracji, by obiad zamówić. Zauważyłem wówczas, że tak pospolita rzecz, jak posiłek, czasami może najrozkoszniejszy dzień popsuć.

(C. d. n.).

Targi o pakt.

(Korespondencja własna.)

Paryż, 27 lipca.

Rokowania o pakt gwarancyjny weszły w nową fazę. Jest nią uzgodnianie poglądów Anglii i Francji na ostatnią notę Niemiec z dnia 20 u. m.

Nota niemiecka, stanowiąca, jak wiadomo, odpowiedź na warunki, postawione przez Brianda, w jego nocie z dnia 16 u. m. niezmiennie daleko od tych warunków odbiega. Dlatego też Briand, otrzymawszy ją z rąk ambasadora Niemiec w Paryżu, p. von Hoe-scha zbadawszy ją uprzednio, przesłał ją natychmiast ze swemi zastrzeżeniami do Londynu. Zastrzeżenia te obejmowały niemal wszystkie dezyderaty, stawiane ostatnio przez Stresemanna, a mianowicie: sprawy okupacji Nadrenji i sankcji karnych przeciwko Niemcom, związanych z wykonaniem przez nie planu Dawesa, dalej sprawy traktatów arbitrażowych, które Niemcy miałyby zawrzeć łącznie z paktem reńskim, wreszcie sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, a w szczególności zastrzeżenia ich odnośnie do art. 16 statutu Ligi Narodów.

Z tych czterech głównych spraw (bo są jeszcze i pomniejsze) w pierwszych dwu tj. w sprawie okupacji Nadrenji i w sprawie sankcji, stanowisko angielskie jest już całkowicie uzgodnione z francuskim, a co za tem idzie: wszystkie pretensje Niemiec w tym względzie są odrzucone. Anglia i Francja sprzeciwiają się więc zarówno jakimkolwiek zmianom w systemie okupacji Nadrenji, ustalonej Traktatem Wersalskim, jak też nie uważają za stosowne zmieniać jakichkolwiek postanowień z układu w sprawie odszkodowań według planu Dawesa. Co do tego więc pp. Briand i Chamberlain porozumieli się całkowicie.

Gorzej jest natomiast ze sprawą art. 16-tego statutu Ligi. Od samego początku, gdy powstała kwestja wejścia Niemiec na forum genewskie, Berlin kategorycznie odrzucał wszelką myśl o poddaniu się temu artykułowi, który, żądając w praktyce udzielenia przez Niemcy prawa przemarszu dla wojsk francuskich, idących na pomoc Polsce, zaatakowanej przez Rosję sowiecką, stawiał Niemcy siłą rzeczy w stanowisko wroga dla Sowietów i goździł w najistotniejszą podwaliny traktatu w Rapallo. Rada Ligi Narodów w swem ostatnim piśmie, skierowanem do Niemiec w tej sprawie dnia 13 marca rb., wyraźnie zażądała przyjęcia przez Niemcy całego statutu bez ograniczeń tj. wraz z art. 16-ym. Na tej podstawie opierała się i nota Brianda, z dnia 16 u. m. Berlin w swej ostatniej nocie odpowiedział znowu odmownie. Obecnie zaś, gdy Briand w rozmowach z Londynem stanął na swem poprzednim stanowisku, Anglia nie zeszła zeń wprowadzić oficjalnie, lecz odmawiając szczegółowego omawiania tej sprawy, jako „podlegającej kompetencji Ligi Narodów“, pośrednio zaznaczyła, iż istnieje w Genewie samej możność jej zmiany. Chodzi tu przede wszystkim o wprowadzenie za wszelką cenę Niemiec do Ligi, nawet kosztem największych ofiar.

W sprawie art. 16-ego więc, jakkolwiek istnieje formalna zgoda między Francją i Anglią, to jednak różnice podstawowe są znaczne. W traktatach arbitrażowych zaś, które Niemcy mają zawrzeć z Polską i Czechosłowacją, i które mają otrzymać gwarancję francuską, różnica stanowisk Paryża i Londynu staje się widoczna. Anglia, której wcale nie zależy na tej gwarancji, a która jednocześnie widzi w tej sprawie silny opór Niemiec, mogący przeszkodzić dojściu do skutku całego paktu, woli na tę sprawę nie nastawać. W związku z tem znajduje się również sprawa wolności działania Francji wobec Niemiec w wypadku, gdyby Niemcy, łamiąc traktat arbitrażowy z Polską, naruszyły temsamem i gwarancję

francuską tego traktatu. Jest to pogodzenie paktu reńskiego z całym systemem sojuszków Francji na wschodzie Europy, i dlatego Niemcy występują przeciwko temu najostreż, Anglia zaś zachowuje się raczej biernie, a w ka-

żdym razie stanowiska Francji chwilowo nie popiera.

Taki jest stan targów o pakt gwarancyjny, które toczą się stale i każdego dnia mogą przynieść nowe szczegóły.

Sokoli z Ameryki w Poznaniu.

Na godz. 8 wieczór zapowiedziano przyjazd tych nad wyraz miłych, serdecznie oczekiwanych gości, a już o g. 7 zaczęły zbierać się tłumy, które z każdą chwilą zwiększały się, zapelniając nie tylko place i ulice przed dworcami, ale i całą drogę niemal. Tymczasem niedługo przed 8-mą rozbija się pogłoska a wnet po tem wieść pewna, że przyjazd opóźniony i to o kilka godzin, bo gości chcą witać wszyscy i oto zatrzymano ich przez dwie i pół godziny w Inowrocławiu — zatrzymają z pewnością w Gnieźnie...

Wracamy tedy i znów jesteśmy na dworcu przed 11. Spodziewano się, że ze względu na późną porę mniej będzie publiczności. Gdzie tam. Kto wie, czy, przeciwnie, nie więcej jeszcze zeszło się tłumów, żadnych powitać naszych amerykańskich braci.

Na dworcu, przed którym stały ongi tylko wilhelmowskie, cesarskie pociągi i rozbrzmiewały okrzyki „hoch“ oraz dźwięki „Heil dir im Siegeskranz“ — teraz dominują amarantowa bluzy sokolskie — uszeregowane się sztandary rozlicznych delegacji — stoi orkiestra sokoła, — orkiestra wojskowa, sztandary rozmaitych organizacji, o barwach polskich, z polskimi orłami. Około stołu, improwizującego mównicę grupują się przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych państwowych i municypalnych, naczelne władze sokolstwa wielkopolskiego, chór, prasa, etc.

Kilka minut po 11 dano sygnał nadjeżdżania pociągu, na peronie rozległy się głosy komendy i obie orkiestry: wojskowa i sokoła rozpoczęły marsza Sokół. Wśród tych dźwięków i niemiłkających wiewatów nadjechał pociąg nadzwyczajny, prowadzony przez lokomotywę, ubraną w zieleń. Odkryły się głowy — zaczęto wysiadać z wagonów. Wśród niezamocowanej cisy wszedł na mównicę prezes sokolstwa dzielnicowy wielkopolskiej p. Wolski i w serdecznych słowach powitał drogiego gościa, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i jej najwierniejszych synów-Polaków amerykańskich, którzy krwią swoją i pomocą materialną przyczynili się do odzyskania naszej wolności. Wzniósł okrzyk i na cześć Stanów Zjednoczonych, którym odrodzona Polska tyle zawdzięcza, poczem orkiestry odegrały „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „ Yankee Doodle“.

Odpowiedział na powitanie prezes sokolstwa amerykańskiego, p. Starzyński. Mówił serdecznie, niedługo, ale bardzo treściwie. Wyraziwszy swą bezmierną radość we własnym i towarzyszy imieniu z powodu przybycia do wolnej Polski, zaznaczył przytem, że czynnikami, jakie Polonię amerykańską wychowują, jest demokratyzm, intensywna i wydatna praca, inicjatywa i to przeświadczenie, że wolność osobista musi być podporządkowana zawsze tam, gdzie tego wymaga bezpieczeństwo państwa. Anglo-saskie wpływy dominujące w najdemokratyczniejszym państwie, jakim są Stany Zjednoczone ustaliły i w umysłach polskich wkorzeniły te zasady, będące największą gwarancją trwałości i siły państwowej. Nie wolno podkopywać państwa i nie wolno krępować inicjatywy i pracy, dzieląc społeczeństwo na partie. Wolność polska, zaledwie w kolebce musi o tem wszystkim pamiętać i wszystkie siły swe jednoczyć w jednej, wielkiej, całe społeczeństwo obejmującej partii — polskiej.

Huczne brawa kilkakrotnie przerywały tę pełną patriotyzmu mowę wybitnego działacza polskiego na grun-

cie amerykańskim, poczem chór odśpiewał „Przylęcieli Sokółowie“ i komitet organizacyjny zajął się rozsyłaniem gości na przygotowane kwetery, a tłumy publiczności, zalegającej place i ulice gromkimi okrzykami witały ich.

Drugi dzień pobytu gości amerykańskich rozpoczął się od mszy św. odprawionej w kościele farnym przez ks. posła Bratkowskiego, poczem udano się na Stary Rynek, gdzie przed ratuszem czekał już p. Ratajski, prezydent miasta, wojskowość, władze cywilne, hufce sokółów miejscowych, bractwa strzeleckie, skauci etc. Po przybyciu gości przemówił z trybuny prezydent Ratajski, podkreślając, że tak wielkiego długu, jaki zaciągnęła Polska wobec emigracji swej amerykańskiej, jedno pokolenie nie będzie w możności spłacić. Witając sokółów polskich z za oceanu, p. Ratajski zaznaczył zarazem i przypomniał te wielkie zasługi, jakie oddali oni przy zrzuconiu jarzma niewoli i przy odbudowie naszej Ojczyzny. Po gromkich okrzykach kilkunastotysięcznego tłumu i po odegraniu hymnu narodowego, przemówił prezes sokolstwa amerykańskiego dr. Starzyński, przedstawił obraz stosunków, panujących wśród Polonii tamtejszej, oraz tych prac, jakie w dziedzinie organizacyjnej przeprowadzono. Nadzwyczajnie interesujące i pouczające to przemówienie pozwoliło nam zdać sobie dokładnie sprawę z rozwoju pracy narodowej polskiej i zrozumieć, że podstawą dzisiejszej siły Polonii amerykańskiej była wyteżona praca i zawodowa i społeczna, dobra organizacja i dyscyplina społeczna, dzięki czemu emigracja nasza była w możności stworzyć armię i wziąć udział w walce o niepodległość. W dalszym ciągu, Polacy amerykańscy pracować będą usilnie, aby pozycję swoją w Stanach Zjednoczonych wzmocnić i stać się w polityce tego państwa czynnikiem silnym, z którym rząd będzie musiał się rachować.

Po przemówieniu p. dr. Starzeńskiego, po odegraniu hymnu amerykańskiego i po produkcjach chórów, wszyscy zebrani udali się w ordynku do Uniwersytetu, gdzie w auli odbyła się akademja ku uczczeniu przybyłych.

W auli zebrali się, oprócz wymienionych wyżej przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i municypalnych JE. ks. biskup Łukomski, prezes dr. Roman Dmowski, posłowie: Brownford, Marweg, Meisner, radca Suchowiak, prof. Ohanowicz, konsul czeski dr. Głos, prof. Twardowski, prezes rady misjskiej inż. Hedinger, ks. prałat Kłos, ks. szambelan Majer, etc. etc.

Uroczystość rozpoczęła grą na organach prof. Nowowiejskiego, oraz produkcjami chóru pod dyktando prof. Kwaśnika, poczem nastąpiły przemówienia powitalne. Pierwszy zabrał głos p. radca St. Chorzewski, występujący w imieniu Rządu i w zastępstwie p. wojewody Bnińskiego, następnie ks. biskup Łukomski i gen. Sosnkowski.

Długo niemiłkający grzmot oklasków oraz okrzyki wiewatowe ozwały się, gdy na mównicę wszedł Roman Dmowski. Wszyscy wstali z miejsc, a następnie z nadzwyczajną uwagą wysłuchali przemówienia wielkiego obywatela i działacza, który w swoim czasie dużo pracował i w Ameryce, przygotowując fundamenty pod naszą niepodległość. Szczupłe ramy sprawozdania dziennikarskiego nie pozwalają in extenso podać tego znakomitego przemówienia, które i dla gości amerykańskich i dla nas wszystkich tu, na

miejsu wielką miało wartość, pouczając i przypominając najważniejsze etapy odrodzenia naszej Ojczyzny przy ogromnym udziale emigracji amerykańskiej. Dmowski przypomniał, że Sokół ameryk. był jednym z gniazd tej armji, która potem na kongresie pokojowym dała nam możność oparcia się na pewnej sile militarnej. Podniósłszy wysokie wartości narodowe, jak przywiązanie do wiary katolickiej, jak patriotyzm, pracowitość, etc., zwrócił się do gości amerykańskich z prośbą, aby te 3 miliony przeszło ust polskich w Ameryce, po naocznym sprawdzeniu przez swych delegatów współczesnego stanu w Polsce, stało się obrońcami Ojczyzny przed jej oszczercami i informowało potężne społeczeństwo amerykańskie o tem, do czego naprawdę dążą Polacy, i że fałszem jest, jak głoszą antypolski agitatorowie w rodzaju Lloyd George'a, że my pragniemy cudze zabierać. Cały świat musi wiedzieć, że my nic nikomu odbierać nie chcemy, ale kto zechce nam choćby najmniejszy skrawek zabrać, ten ze wszystkimi zębami do domu nie wróci. Przemówienie Dmowskiego spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem całej natłoczonej publiczności, jak również z gorącym aplauzem i uznaniem gości amerykańskich.

Z kolei przemawiali dr. Czesław Meisner w imieniu powstańców wielkopolskich, p. L. Rost w imieniu Związku Hallerczyków, p. St. Organiściak od inwalidów, p. A. Wolski prezes sokoła dzielnic. wielkopolski, i wreszcie p. Zofia Rzepecka, jako przedstawicielka NOK. Wzruszającym był moment, kiedy na mównicę wszedł osiwiały staruszek p. Czerkawski, w swym mundurze z 63 r. i w imieniu coraz bardziej szczupłego grona uczestników tego powstania, powitał gości w paru słowach, kończąc: „niech Wam Bóg błogosławi“...

Odegranie na organach „Jeszcze Polska“ i odśpiewanie przez chór „Boga Rodzica“ zakończyło tę uroczystą akademję, która z racji swego nastroju na długo pozostanie w najmilszej pamięci uczestników.

Po południu odbyły się ćwiczenia i popisy sokolich zespołów, gości i tujejszych, wieczorem zaś, w salach zamkowych wielki raut. (zk).

Zruchu wydawniczego.

* W. Melcer - Rutkowska. Turcja dzisiejsza. Biblioteka dzieł wyborowych. Książka p. Melcer - Rutkowskiej jest podróżniczą impresją — w najlepszym tego słowa znaczeniu. Wrażeniom swoim daje żywą plastykę i barwę. To subiektywne stanowisko autorki niezmniejsza w niczem obiektywnej prawdy. Impulsywność rysunku, ludzi, przyrody i stosunków, bezpretensjonalność i prostota opowiadania, oto zalety jej książki. Taką Turcję widziała, wśród takiej żyła, i taką w bezpośrednim odczuciu starała się odtworzyć.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. K. Wernicki

specjalista chorób wewnętrznych

powrócił 6342n

I ordynuje, ul. Kopernika 1. 42b.

Podziękowanie.

JWPanom Kologom oraz wszystkim którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Ferdynanda Zegadłowicza składa serdeczne „Bóg zapłać“

6370

Siostra.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

O drohobyckiej Kasie chorych słów kilka.

Drohobycz, w lipcu.

W piśmie z dnia 24 marca br. zwrócił się obwód drohobycki Związku lekarzy Państwa polskiego do Izby lekarskiej we Lwowie z zażaleniem na stosunki w tut. Kasie chorych, prosząc równocześnie Izbę o poparcie w akcji, mającej być podjętą przez tut. lekarzy kasowych o uzdrowienie stosunków w Kasie.

W piśmie tem zarzucono Kasie: że wydaje bardzo mały procent na pomoc lekarską, bo tylko 8 proc., podczas gdy inne Kasy wydają 20 proc. do 25 proc. (Lustracja Kasy przez lustratora Okr. Zw. Kas chorych odbyta w marcu br., wykazała nawet, że wydatek na lekarzy wynosi tylko 5 proc.).

Dalej, że cennik lekarzy drohobyckiej Kasy chorych jest tu prawie o 100 proc. niższy niż w innych Kasach. (Kasa drohobycka za godzinę w ambulatorium kasowym płaci lekarzowi miesięcznie 83 zł., podczas gdy np. Łódź za tę samą czynność płaci 140 zł., wizyta u obłożnie chorego w Drohobyczu kosztuje Kasę 1 zł., w Łodzi zaś jeszcze przed strajkiem płacono 2 zł. 80 gr.).

Zarzucono dalej, że tut. Kasa chorych obarcza lekarza do 30 chorymi na godzinę i nieraz kilkudziesięciu wyjazdami do chorych, co oczywiście fatalnie odbić się musi na ordynacji chorych. Wreszcie podkreślono m. in., że podobnie jak to się dzieje z zasiłkami dla chorych członków, Kasa zwleka z wypłacaniem honorariów lekarskich nieraz całymi miesiącami, zmuszając wprost lekarzy do wywierania nacisku groźbami sądowymi.

Izba lekarska przyjąwszy pośrednictwo w tej akcji przesłała odpis tego pisma tut. Kasie chorych. Kasa chorych jednak zamiast rzeczowo rozpatrzyć podniesione zarzuty umieściła de magogiczny artykuł w „Dzienniku Ludowym” z dnia 1 czerwca br. pt. „Krećta robota Związku lekarzy Państwa polskiego obwód Drohobycz”, artykuł zmierzający do zdyskredytowania już nie tylko lekarzy Kasowych, lecz i całej tut. organizacji lekarskiej, do której należy szereg lekarzy o głośnych nazwiskach w kraju.

Ze względu na to, że sprawa tego targu aktualnością swoją żywo zaprzętnęła uwagę tut. opinii publicznej mającej już całkowicie wyrobione zdanie o rządach towarzyszy w Kasie chorych zwróciliśmy się do tutejszego Związku lekarzy z prośbą o udzielenie nam wyjaśnień w tej nad wyraz nas interesującej kwestii. Oświadczono nam, że Związek lekarzy podtrzymuje w całej pełni swe zarzuty, które też we właściwym czasie sprecyzuje i rozszerzy jeszcze bardziej, podając dalsze fakty dotyczące się gospodarki w tut. Kasie chorych.

Autor artykułu — mówią informatorzy stara się udowodnić, że pobory lekarzy są wysokie, a ich praca nie bardzo wyczerpująca i w tym celu ogłasza cyfry, które są wprawdzie bardzo wymowne, ale mijają się z prawdą.

I tak np. p. dr. Barabaszowa (żona meniera PPS. przyp. koresp.) nie należąc do Związku lekarskiego wedle wykazu wydrukowanego w „Dzienniku Ludowym” pobiera placę 251 zł. nie mając żadnego wyjazdów. Niepozorna ta cyfra stanie się jednak widoczna, gdy się zważy, że honorarium to pobiera dr. Barabaszowa za jedną godzinę specjalistycznej ordynacji dziennie, podczas gdy wszyscy inni lekarze specjaliści pobierają za godzinę tylko 150 zł. Skądże podobne przywileje dla wybranych?

Pobory niektórych lekarzy pozornie wydają się dosyć wysokie. Kto jednak oceni je według obecnie obowiązującej normy 100 zł. za godzinę ambulatorijną i 1 zł. za wizytę u obłożnie chorego, to wprost dziwi się musi, jak lekarze dochodzą do tak wysokich

„KOPERNIK”

Dzisiaj po raz ostatni!

„MARYSIENKA”

Współczesny dramat z wielkopolskiego życia Paryża według powieści Aleksandra Dumasa (la Dame aux Camélias) p. t.: 6371

„KOBIETA Z PRZESZŁOŚCIĄ”

W głównych rolach ulubienicy Publiczności RUDOLF VALENTINO I NASIMOWA.

poborów. Lekarz figurujący tam summa 1570 zł. ma dwie godziny ambulatorijne czyli razem 200 zł. Do sumy zatem 1570 zł. brakuje jeszcze 1370 zł., a licząc wizytę u obłożnie chorych w domu po 1 zł. musiał zrobić zwykły 1200 (tysiąc dwieście) wizyt miesięcznie, a więc po przeszło 40 wizyt dziennie.

Czy cyfry te nie są bardzo wymowne, czy potrzebują jakichkolwiek komentarzy?

Przy normalnej pracy 7 godzin dziennie w ambulatorium może lekarz zarobić 700 zł. miesięcznie, a za 7 godzin wizyt dziennie u obłożnie chorych — licząc razem z drogą — około 600 zł.

Kto przeczytał artykuł w „Dzienniku Ludowym” nie może się oprzeć wrażeniu, że autorom chodziło tylko o prowokację tut. organizacji lekarskiej. „Argumentami” takimi organizacja lek. nie da się odstraszyć od walki o skusne swe prawa i o sanację stosunków w kasie.

Mamy nadzieję, że władza nadzorczą zechce wreszcie dokładnie zapoznać się ze stosunkami w tej instytucji, a wówczas będziemy mieli możliwość wykazania, że administracja kasy doprowadziła tę instytucję do ruiny.

Kto doprowadził kwitnącą ongiś instytucję publiczną do tego — kończą nasi informatorzy — że stale zalega z wypłatą zasiłków chorym, aptekarzom, lekarzom i dostawcom, kto kupuje palce w czasie kiedy chorzy biedacy tygodniami dzień w dzień pukają do okienka kasjera, kto rozrzucił pieniądze na tego rodzaju luksusy jak np. ilustrowane sprawozdanie kasy za r. 1924 wydane kosztem 8.000 zł. z wizerunkami zasłużonych mężów (czytaj: czerwonych, przyp. koresp.) ten nie jest kompetentnym do publicznych występów w obronie tych stosunków, a tem bardziej powinien być ostrożniejszym w igraniu z organizacją lekarską.

Alia.

Przyczyny powodzenia bolszewików.

II. Atak bolszewików na Rosję.

Atak bolszewicki, który był od samego początku kierowany z niespożytkowaną dotąd energią i sprężystością dał znać o sobie dopiero w chwili decydującej. Nowi napastnicy nie zadawali sobie trudu, by dyskutować program przed przeciwnikami politycznymi. Zasada ich taktyki było pozostawanie w ukryciu, co było zresztą nieodzownym ze względu na ograniczoną liczbę uczestników ofensywy. Siła bolszewików polegała przede wszystkim na burzącym rozmachu doktryn, przez nich wysuwanych, tych doktryn, które trafiały we wszystkie słabe miejsca psychiki „oswobodzonych obywateli” i umiały rozpętać wszelkie namiętności, do których zdolna jest anarchicznie predysponowana umysłowość rosyjska i to właśnie gwarantowało powodzenie całej robocie. Jest rzeczą charakterystyczną, że może z wyjątkiem jednego Trockiego, bolszewicy nie posiadali w swym gronie dobrych mówców, których oratorskie wystąpienia mogłyby być skuteczne. Co prawda nie mowy zapewniały im powodzenie, głównym argumentem było coś niepomniernie skuteczniejszego. Było niem wywołanie powstań, którym towarzyszyły terrorysty czne, jeżeli nie zamachy wprost, to przynajmniej strzelaniny, nieodłączne się ponawiające przy wszelkich wystąpieniach przyszłych uzurpatorów.

Po dokonaniu zamachu październikowego zaczęło się systematyczne stosowanie terroru w najrozmaitszych formach zaczynając od kampanii mieszkaniowej i głodzenia miast do masowych egzekucji w czczewczajkach. Mordowanie ludzi po uprzednim ich przetrzymywaniu w więzieniach, w torturach fizycznych i moralnych, przewyższające swą okropnością wszystko co nam przekazała tradycja Wielkiej Rewolucji potrafiło w połączeniu z systemem sparaliżować wszelką reakcję i złamać opór. Było to tępienie tak myśli o jakimkolwiek przeciwdziałaniu bolszewikom, jak i ludzi, których sama już przynależność społeczna stawiała w rzędzie wrogów bolszewizmu.

Z drugiej strony terror był skutecznym środkiem do wymuszenia bezwzględnej posłuszeństwa u elementu którego przekonania lub tendencje zbliżały ich do nowych zdobywców Rosji. Warto zaznaczyć, że samo pochodzenie podejrzanych lub oskarżonych z niższych warstw, nie zawsze

ocalało od knuli. Harap bolszewicki smagał jednak wszystkich. Różnica polegała tylko na tem, że z racji tzw. burżujów robiono więcej hałasu, niż z powodu robotników. Tych ostatnich umiano po cichu uprzętać.

Co prawda nie można odmówić racji niezbyt korzystnemu zdaniu, które się utarło co do Rosjan. Chodzi tu o ślepe posłuszeństwo, które ci okazali w czasie rewolucji w stosunku do uzurpatorów, kładąc bez oporu swe głowy pod czerwone jarzmo. Od samego początku było już widocznym, że liczba katów była stosunkowo niewielką. Więzieli czczewczajek, gdzie tysiące ludzi oczekiwali śmierci, strzegło zazwyczaj niewielu bolszewickich żołnierzy, przyczem wystarczało czasem dziesięciu strażników na tysiąc zamkniętych, co więcej zaś ci, o których ongi można było powiedzieć, że żyli dla rewolucji, ginęli przy czerwonym terrorze, poddając się tyranom bez cienia buntu.

Inną jest rzeczą, że przyczyną oszołomienia, w którym znajdowali się więźniowie lub ci, którym groziło więzienie, była nieprawdopodobna wprost aktywność tyranów po mistrzowsku umiających wpaść strach. Prawdę mówiąc, było to coś więcej niż strach, była to kompletna niezdolność nawet do strachu, podobna raczej do hipnozy czy stanu magnetycznego, wywołanego przez szatańsko obmyślany system tortur moralnych. Wszystkie metody czerwonego terroru dały do odebrania ludziom możliwości orientowania się w położeniu. Niemożliwiał odzyskanie jakiegokolwiek śladu równowagi duchowej wywoływały u więźniów stan psychicznego odretwienia. Wyrywani z domów głęboką nocą, napół rozbudzeni ze snu, pędzeni od pierwszej chwili przez cuchnące, zapługawione cele więzienne, pełne stłoczonych razem równie nieszcześliwych, jak oni ludzie i równie, jak oni oczekujących śmierci, przychodzących tak samo jak uwięzienie, głęboką nocą, ludzie ci nie byli po jednej dobie takiego traktowania zdolni do jakiegokolwiek oporu. A zresztą wszyscy oni posiadali rodzinę, przyjaciół lub znajomych, którzyby drogą musieli zapłacić za samą myśl o jakimkolwiek buncie ze strony uwięzionych. Coprawda buntury zdarzały się tu i ówdzie po czczewczajkach. O ile tak było, topiono je w potokach krwi.

Pozatem nie da się zaprzeczyć, że

jedną z przyczyn niepewności tak silnie akcentującej początkowo, opartą na braku obywatelskiego wychowania, dezorientację był fakt, że większość inteligencji rosyjskiej została od samego początku rewolucji wyrwana z warunków normalnego życia. Rządy bolszewickie umiały stosować wszystkie środki, by związek ludzi z dawnymi ich przyzwyczajeniami i warunkami rujnować w jak najgwałtowniejszy sposób. Nawet z wielkim zasobem obywatelskiego hamtu trudno było oprzeć się gruchocącemu wszystkim i wszystko systemowi, który nie poprzestając na niezawsze skutecznej tyranii ducha wysilał się w kierunku niszczenia fizycznych podstaw bytu. Ludzie tak spreparowani przez bolszewików nie mogli być niebezpiecznymi nawet gdy zostawali na wolności.

W związku z brakiem osto moralnej, stał zabójczy przejawiający się w wyższych warstwach, pesymizm obok niego zaś niemniej zabójczy równie charakterystycznie świadczący o braku teźny obywatelskiej, optymistycznej oportunisty. O ile pesymiści tracąc wszelką wiarę w powodzenie dobrej sprawy od samego początku opuszczali ręce, o tyle optymiści, którzy liczyli zawsze na pomoc „zagranicy” sami nie robili nic, albo bardzo mało, by sytuację uratować. W każdym razie i jedni i drudzy szli po linii „niesprzeciwiania się złu”.

Pesymizm okazał się najbardziej niesprawiedliwym. On to właśnie gnieździł się w sercach tych ludzi, którzy stali na naczelnym stanowiskach. Ci znając wszystkie walory białej kontrrewolucji widzieli od początku przyszłość w czarnych barwach.

W każdym razie przeciwdziałanie bolszewizmowi było bardzo wątpliwe. Formy, które przybierała kontrrewolucja we wszystkich jej fazach rozdzieliły się pod znakiem rozkładu, rozwijając się albo po linii pesymizmu, albo oportunisty, biorących zawsze górę nad normalnie pojętym obowiązkiem obywatelskim. Na niesprawiedliwość tego stanu trzeba jednak zaznaczyć, że ludzie z których rekrutowała się kontrrewolucja, najeźdźli, jak już powiedzieliśmy, do niezliczonej rzeszy wykończonych losu. Warunki, w których się musieli oni siłą, faktu znajdować, tworzyły wysoc podatne podłoże dla rozwoju wszelkich intryg, nie snasek i tarć, nie mówiąc już o wszelkiego rodzaju malwersacjach. O ile w normalnych warunkach nie jest trudnym utrzymywanie się w ramach wewnętrznej dyscypliny, o tyle przy zamieszaniu, które panowało na polu Rosji w czasie wojen domowych, przy braku wzajemnej kontroli, nieustannej zmienności warunków i niepewności intra pękały wszystkie węzły, rozsypywało się każde spoiwo. Z ludzi dzielnych i pełnych ongi inicjatywy, absolutnie pewnych i krystalicznie uczciwych robili się manekiny, gdy znowu z elementu mniej wartościowego wychodzili albo aferzyści albo nawet przestępcy, w najlepszym zaś razie intryganci, poświęcający dobro publiczne dla prywaty lub drobnych interesów.

Nikt nie wiedział co do kogo należało, oraz co kogo obchodzić powinno. Dawny ustroj już faktycznie nie istniał, trzeba było nowych form, a zamiast nich był chaos projektów, sprzecznych ze sobą planów i koncepcji, wprowadzanych w życie w najniekorzystniejszych momentach. Były zwaliska, a nie było budowniczych.

I te to zwaliska miały pobić zwartą organizację pełną rozmachu, posługującą się bez jakiegokolwiek skrupułów wszelkimi możliwymi fortelami, od propagandy i przekupstwa aż do terroru włącznie. Na Rosję przyszedł okres czerwonego obłędu, choroby przypominającej być może epidemję tanecznego szału średniowiecza. By zwalczać tę zarazę trzeba było organizmów zdrowych, a tych brakło.

Mironim Polecki.

Z WOŁYNIA.

Zwycięstwo polskie
w plebiscycie szkolnym

Mam zwyczaj co roku odwiedzić nasze kresy. Dzięki temu, że rząd polski organizuje już od lat po kresach kursa zawodowe dla nauczycieli kresowych, zawsze udaje mi się być prelegentem takich kursów wakacyjnych i tanim kosztem poznać naszą Rzeczpospolitą. W ostatnich latach bywałem na Wołyniu, pojechałem tam i tego roku, ciekawy, co tam nam przy było. Muszę przyznać, że wróciłem zupełnie zadowolony. Na Wołyniu bowiem zaczyna się naprawdę życie twórcze. Po półtorawiekowym śnie budzi się tu duch polski napowrót z uśpienia. Przypominają sobie obecnie ci, których Rosja tak długo w letargu trzymała, że byli kiedyś Polakami! Wyrwana tu z korzeniami tradycja wielkiej polskiej kultury, przecież tu nigdy zupełnie nie wygasła.

Przypominały ją tej ziemi kościoły barokowe, na które nałożono gwałtem malowane cylindry bizantyjskich kopuł, przypominały ją ruiny i sterzące dotąd jeszcze mury świętych zamków i pałaców magnackich, jak Wiśniowieckich w Wiśniowcu, Ostrogskich w Dubnie i Ostrogu, ks. Lubomirskich w Równem, a Liceum Czałkowskie w Krzemieńcu.

Przypominały ją polskie nazwy miast, grodów i wsi, zakładanych tu przez żywioł polski, a nawet polskie nazwy tysięcy rodów, które w latach zaboru przeszły na prawosławie, a przecież swego pochodzenia zupełnie nie zapomniwały!

Ta tradycja dochowała nam, jeżeli już nie życzliwość i sympatię ku Polsce, to przynajmniej żywą pamięć o nas, wśród mas tutejszej ludności. Te też czynniki, prócz solidnej i wyteżającej pracy Szkolnego Kuratorium Wołyńskiego z W. Panem Kuratorem Sikorą, na czele wpłynęły na to, że wynik ostatniego plebiscytu szkolnego na Wołyniu, ukończonego dopiero w maju br., jest dla nas niezwykle korzystny!

Na Wołyniu oświadczyło się bowiem za szkołę polską 39 tysięcy rodzin z 66 tysiącami dzieci, czyli prawie cztery piąte, a za niepolską 10 tysięcy rodzin z 15 tysiącami dzieci, czyli nie wiele więcej, niż jedna piąta część ludności!

Jeżeli się do tego doda, że przy plebiscycie słyszało się często takie zdanie: żyjemy w Polsce i dlatego chcemy, by nasze dzieci uczyły się po polsku, by naszym chłopcom lżej było służyć w polskiej armii, to musi się przyznać, że państwo polskie znajduje tu lojalnych obywateli wśród ludności, a na takim fundamencie można już budować bardzo wiele!

Tę rozległą pracę dla przyszłości rozpoczęło tu już Kuratorium szkolne. Na Wołyniu gdzie za czasów rosyjskich panowała ciemnota — mamy obecnie przeszło dwa tysiące szkół powszechnych przeważnie polskich, siedm gimnazjów, dwa seminarja nauczycielskie, oraz osobne Liceum krzemienieckie, mające trzy pełne zakłady średnie z 800 uczniami, a to gimnazjum, seminarjum naucz. i szkołę rolniczą w Białokrynicy. P. Kurator Sikora ma zamiar cały szereg wołyńskich szkół powszechnych zmienić na szkoły zawodowe, z których chłopiec wyjdzie już czeladnikiem szewskim, stolarskim, ślusarskim, krawieckim itd. Początek tu już zrobiono. W Łucku założono zawodową szkołę żeńską z nauką haftu, koronek, kroju i szycia, oraz sześć partyj udoskonalonych warsztatów tkackich, wędrujących po różnych osadach Wołynia, celem obudzenia tu przemysłu domowego.

Równocześnie pracująca tu obecnie Macierz Szkolna, otwiera w tym roku w Krzemieńcu dwuletnią szkołę murarską, z 7-miesięczną płatną praktyką przy robotach w lecie, a z 4-miesięczną nauką teoretyczną i kreślenia budowlanego w zimie. Dla za-

niedbanych i marnie zabudowanych kresów taka szkoła będzie prawdziwym dobrodziejstwem, a wychowancom swoim da doskonały zarobek! Przytem Kuratorium nie zapominało także i o ludności starszej, tworząc dla niej kursy czytania i pisania.

Czterystu nauczycieli Wołynia dało dowód prawdziwego patriotyzmu, wyuczając tu w ciągu ubiegłej zimy za darmo dziesięć tysięcy analfabetów czytać i pisać. W tym samym czasie za honorarij wyuczono w b. Królestwie zaledwie trzecią część tej liczby! Równocześnie Kuratorium pracuje dalej nad wykształceniem nauczycielstwa.

W czasie tylko obecnych wakacji urządzono po różnych miastach Wołynia aż 28 kursów dokształcających dla nauczycieli tak, że Wołyn ma obecnie trzy czwarte części już wykwalifikowanych sił w szkole powszechnej. Dlatego też poziom szkół Wołynia jest obecnie wysoki. Okazało się to przy wizytacji szkół wołyńskich przez ministerjum oświaty, gdy

dyrektor dep. szkół ludowych Żłobicki stwierdził, że na 45 zwiedzonych szkół, znalazł kilka bardzo dobrych, kilkanaście zupełnie dobrych, a ani jednej złej! W Kuratorium wołyńskim znajdują się też przesłane prace uczniów szkół powszechnych, między którymi odbijały się prace uczniów utalentowanego nauczyciela Litwinienki, którzy wykonują misterne kasetki ze słomy, zdobne puławy z flaszek, wymalowali sobie sami efektowne kulisy i wykonują barwne witraże do sal i okien szkolnych z tektury i bibuły o przesłanych motywach ludowych.

Nauczycielstwo Wołynia przyzwyczajone jest obecnie do sumiennej i solidnej pracy. To też gdy w ubiegłym roku szkolnym zwiedzało ono szkoły polskie w Kuratorium lwowskim i krakowskim, spotkał je w tem ostatnim pewnego rodzaju zawód, bo spodziewano się w Krakowie zobaczyć... więcej!

Zygmunt Lubartowicz.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 5. sierpnia 1925.

— Teatr Wielki. W sobotę, 8 bm., rozpocznie gościnne występy na naszej scenie znakomity artysta teatrów warszawskich p. Kazimierz Junosza-Stepowski, który wystąpi w swoich najświetniejszych kreacjach w sztukach „Jastrząb”, „Ośma żona Sino-brodego” oraz „Uwodziciel”. P. Stepowski, nieznanym zupełnie na scenie lwowskiej, wielki ulubieniec teatralnej publiczności wszystkich scen polskich, jest nieporównywalnym odtwórcą całego szeregu ról współczesnego repertuaru, zaprezentuje się w całym bliskim swego niepospolitego talentu i z pewnością spotka się wzorem innych teatrów z jaknajwiększym powodzeniem u naszej publiczności. Żadnej poznania tego wielkiego artysty. Gościnne występy p. Stepowskiego będą trwały tylko krótki czas, należy więc być pewnym, iż każdego wieczoru widowia teatru będzie przepelnione. Przed sprzedaż biletów na występy rozpocznie się w czwartek bież. tygodnia w kasie teatru Wielkiego.

OD ADMINISTRACJI. Wszyscy nowi prenumeratorzy, którzy zaprenumerują „Słowo Polskie” od 1 sierpnia, otrzymają bezpłatnie początek Biblioteki Słowa Polskiego w formacie książkowym p. t. „Czarnoksiężnicy”.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że o ile do dnia 15 sierpnia nie otrzymamy prenumeraty za sierpień, to z d. 16 sierpnia wstrzymamy wysyłkę dziennika tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

— Ze Związku Hallerczyków. Chorągwi Lwowskiej. Dziś, w środę, 5 bm., o godz. 18-tej w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej 4 II p. odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie dyskusyjne członków Chorągwi Lwowskiej. Ze względu na ważność obrad uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: Władysław Bruner z Warszawy; Mirosław Ter-Mikellofi z Paryża; William Lyon z Londynu; Barnach Bizberg z Łodzi; Tadeusz Pöckh-de-Amenschild z Warszawy; Zygmunt Budrewicz z Warszawy; Roman Landau z Warszawy; Stanisław Kapuściński z Warszawy; Edward Rosset z Łodzi; Włodzimierz Chrab ze Stanisławowa; Maria Ginsel z Felsztyna; Stanisław Wybranowski z Uszkowic; Antoni Nowotny z Wiednia; Józef Riegl z Kalwarji; Leon Osiński z Warszawy; Kazimierz Stepowski z Warszawy; L. Ballenberg z Nowego Jorku; Zygmunt Bernanowicz z Hrubieszowa; Henryk Dembiński z Hrubieszowa; Maurice Margisches z Wiednia; Michał Jankowski z Hrubieszowa; Herman Kramer z Gdańska; Zygmunt Czarkowski z Kozłowy.

Hotel Krakowski. Chari Bilfeld z Krakowa; Stanisław Budryjowski z Bredów; Zygmunt Preis z Krakowa; Aleksander Baranowski z Osieczyny; Eugen Gresillon z Paryża; Maria Manckowa z Paryża; Louis Dawid z Paryża; Nikodem Korzei z Warszawy; Konstanty Hass z Warszawy; Aleksander Melnicki z Warszawy; Kazimierz Suchodolski z Sosnowiec; Emilia Szymańska z Warszawy; Władysław Raczynski ze

Lwowa; Wincenty Ossowski z Warszawy; Bernhard Linden z Warszawy; Franciszek Danek z Łodzi; Regina Zucker z Borysławia; Adam Niekrasz z Kościana.

— Zmarli we Lwowie. Eichelberg Franciszek, l. 46, szp. powsz.; Maciąg Rudolf Józef, czeladnik blacharski, l. 19, Z. Bilifskich 9; Durballo Ludwik, robotnika, l. 37, szp. powsz.; Kuczkowska Michalina, przy szwagrze, l. 56, szp. powsz.; Czapka Józef, urzędnik pocztowy, l. 50, pl. Unji Brzeskiej 1, 3; Zegadłowicz Ferdynand, em. radca sadu wyższ., l. 74, Zyblikiewicza 7; Wierchała Jan, rolnik, l. 23, Instytut med. sad.; Niemczycki Paweł, syn architekta, l. 4, szp. św. Józefa; Cedimowski Józef, urz. prywatny, l. 35, Instytut med. sad.; Grabowicz Zygmunt, nauczelnik, l. 60, szp. powsz.; Fudala Józef, żona dozorczy domu, l. 45, ul. Halicka 21; Gach Michał, syn dozorczy, l. 5, pawilon zakazny.

— Na pomnik w Zadwórzcu odbędzie się zbiórka uliczna w czwartek, dnia 6 sierpnia i w piątek, dnia 7 sierpnia br. Na kurhanie zadwórzkańskim spoczywają szczątki sławnych bohaterów, poległych w r. 1920 w walce z armją Budiennego. Sokoli komitet budowy pomnika zwraca się do wszystkich chętnych osób, pragnących współdziałać w zbiorce ulicznej z uprzejmą prośbą o podjęcie puszek zbiórkowych dnia 5 sierpnia 1925 między godziną 5—9 wieczorem w Sokole-Macierzy, przy ul. Zimorowicza l. 8. Uczciwiny tę wielką mogiłę — dając grosz ofiarny.

— Kredyty rządowe na ożywienie ruchu budowlanego. Bank Gospodar. Krajowego we Lwowie udzielił dotąd na Lwów 26 pożyczek, na łączną kwotę 2,371.000 złotych, na miastą prowincjonalne Małopolski kwotę 193.000 zł., uwzględniając kredyty na domy mieszkalne i nadbudowy do wysokości 40 tysięcy zł. — Przy kredycie ponad 40 tysięcy zł. podania muszą być wysłane do zaakceptowania do Warszawy. Stosunkowo mała suma przyznana prowincoji tłumaczy się tem, że wysokość udzielonego kredytu zależna jest od podatków, płaconych przez dane miasto. Z ogólnych kredytów przyznanych przez Rząd na rozbudowę przypada na Oddział lwowski Banku Gosp. Krajow. 6,500.000 zł., z której to kwoty Lwów otrzyma 3,700.000 zł., zaś resztę miastą Przemyśl, Stanisławów, Strzyż, Tarnopol i inne.

— Czytelnictwo w wypożyczalniach T. S. L. we Lwowie. Sprawozdanie za lipiec rb. Książnica Publiczna przy ul. Fredry l. 3. Dni czynnych było 27. Załatwiono zgłoszeń 3061, czyli przeciętnie na dzień 113. Wypożyczono tomów 3354, czyli przeciętnie na dzień 124. Czytelników nowych przybyło 46, ubyło z powodu wyjazdu na wakacje 35. Wpływy pieniężne zwykłe wyniosły ogółem 1108 zł. 12 gr., w tem na kaucje 196 zł. 17 gr., na wpisy 23 zł., na abonament 791 zł. 90 gr., na wkładki członkowskie 75 zł. 80 gr., na różne

WIERSZEM.

Skargi złotego.

Choć narzekacie, że mnie w kraju nie [ma,
Nie moja wina, żem złym patriotą —
Tak, wciąż wyjeżdżam, lecz niech nikt nie mniema,
Że za granicę wyjeżdżam z ochotą.

Jak mi zagracie, tak chcąc nie chcąc [tańczę,
Nie z przyjemności, a dla interesu
Opuszczam Polskę: figi, pomarańcze
Przywożę wzamian, albo damskie des- [sous.

Żadnej mi, żadnej nie sprawia uciechy
Ciągłej podróży kaprys nedorzeczny —
Za czyje zbrodnie i za jakie grzechy,
Muszę tak jeździć, złoty, tulacz wiecz- [ny?..

Ah, choć wszystko okropnie mnie boli,
Jedna rzecz śmiesz w tej sprawie [importu,
To mianowicie, że jeżdżę dowoli,
Bo mi nie każą opłacać paszportu.
Janek.

21 zł. 25 gr. Jako nadzwyczajny dochód należy zanotować subwencję w kwocie 1500 zł. — udzieloną przez Magistrat m. Lwowa. Książnica otwarta jest w dni powszednie od 10 do 12 rano i od g. 3 do 7 po południu. — Czytelnia Naukowa przy ul. Akademickiej l. 3. Dni czynnych było 27. Załatwiono zgłoszeń 1309, czyli przeciętnie na dzień 73. Wypożyczono tomów 1980, czyli przeciętnie na dzień 73. Przybyło czytelników 28, ubyło z powodu wyjazdu na wakacje 32. Wpływy pieniężne wynosiły: na kaucje 290 zł., na wpisy 28 zł., na abonament 519 zł., na wkładki członkowskie 67 zł., na różną 144 zł. 50 gr., razem 1048 zł. 50 gr. — Czytelnia otwarta jest w dni powszednie od godz. 9 do 1 rano i od godz. 4 do 7 po południu.

— Zniżka cen chleba. W poniedziałek odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którym obniżono cenę chleba na 45 gr. w piekarni, 4 gr. na straganie i 48 gr. w sklepie. — Bułka o wadze 4 dkg. będzie kosztować 4 gr. Ceny te mają obowiązywać od 10 bm. Stosunkowo nieznaczna ta zniżka nie stoi w odpowiedniej proporcji do kolosalnej niżki zboża, które świadkami jesteśmy w ostatnim czasie.

— Podmuchy września i spadające kwiataki. Początek sierpnia, letniego, często upalnego miesiąca, przyniósł nam w tym roku oddech września. — Kasztany przydrożne już pożółkły, temperatura obniżyła się, czuć jesień w powietrzu. Przedwczoraj gwałtowny wiatr dopełniał nastroju jesiennego, trzaskając drzwiami domów i przewracając kwiataki, zdobiące balkony i okna. A propos kwiataków: wśród osób, hodujących kwiaty na oknach i balkonach, rozwielił się lekkomyślny zwyczaj wysuwania doniczek i skrzynek z kwiatami możliwie najbardziej na widok publiczny z zupełnym ignorowaniem bezpieczeństwa passantów. — Pokażne donice stoją na poręczach balkonów, zachowując równowagę w sposób chybą co dwunowy, potężne paki z ziemią, pokryte wdzięcznymi zresztą kwiatakami, wiszą nieomal w powietrzu — przytrzymywane częstokroć kawałkiem przerdzewiałego drucika, lub nawet niczem niechronione. Przy lada wietrze spadają te kilkunastokilogramowe ozdoby z jedno lub dwupiętrowej wysokości na chodniki, grożąc życiu przechodniów, iakto było np. w poniedziałek o godz. 9 rano przed jedną z kamienic przy ul. Słowackiego ku powszechnemu przestraszowi i oburzeniu licznych przechodniów. Proszę sobie wyobrazić, jakim nieszczęściem grozi podobna lekkomyślność. Odyby podobna paka z ziemią ugodziła kogoś w głowę (na ludnej ulicy nie trudno o to) zbudną już nawet stacja ratunkowa tylko od razu biegną po trumnę!

WINA RIEDLA

Czy sympatyczne gospoście mieszkań miałyby wtedy odwagę zasłaniać się przed odpowiedzialnością brakiem winy, przypadkiem? Apelujemy do policji, by zwróciła uwagę na te niebezpieczne zasadzki na ludzi, porozwieszane z lekkomyślnym wdziękiem nad głowami Bogu dacha winnych przechodniów.

— **Choroby zakaźne** w pobliskich gminach. Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzuszny (pow. Lwów) w Kulparkowie; Płonice w Kleparowie, Milatyczach, Nawarji, Rzęśnie Polskiej. Błonice w Zamarstynowie. Czerwonkę w Zniesieniu. Kszusiec w Gajach i Zniesieniu. Odrę (pow. Grójek Jagielloński) w Porzeczcu Jan. i Woli Dobrostańskiej. — Wzykaj m. przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się. — Mleka z tych miejscowości używać tylko po przygotowaniu, a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

— (a) **Restauracje czy spelunki?** Wczoraj w nocy około godziny 4-tej zauważyli funkcjonariusze policji państwowej w czasie nocnego patrolu, że dwie restauracje a to Hermana Dickera przy ul. Szajnochy 3 i Antoniny Hahn przy ul. Kościuszki 1, były otwarte i przepełnione gośćmi, zapijającymi w najlepsze o tak niezwyklej porze wódkę i piwo. W skład gości tych spelunek wchodzi przeważnie sami nożowcy i złodzieje, którzy wyrzuceni z innych lokali schodzą się w wspomnianych restauracjach i oddają się opilstwu. Nie można pominąć przytem, że policja zauważyła to nadużycie już po raz drugi. Spodziewamy się, że właściciele spotka rychło zasłużoną kara.

— (a) **Do szpitala powszechnego** przywieziono wczoraj z powiatu Wołka Harpa, rolnika z Dmytrza, powiat Lwów, postrzelonego w czasie bitki z karabinu przez Michała Szelesta z tej samej wioski. Stan postrzelonego bardzo groźny.

— (a) **Do aresztów policyjnych** oddano Marię Hajdukiewicz, służącą, za kradzież; Jana Pierzchałę za awantury uliczne w stanie nietrzeźwym oraz Annę Tyrkus i siostrę jej Rozalię za włóczęgostwo.

□ **KAMIONKA STRUMIOWA.** — Wybory do Kasy chorych. Dnia 2 lipca b. r. odbyły się wybory do Kasy chorych z okręgu Kamionka Strumłowa—Busk i Radziechów. Do wyboru zgłoszono dwie listy pracowników a to: narodową i komunistyczno-socjalistyczno-rusko-żydowsko-Poznańską.

Wymienionych pięć stowarzyszeń rozwinęło szaloną agitację, lecz robotnicy narodowo uświadomieni nie dali się już pociągnąć kłicie Poznańskich. Rezultat ostatecznie zdruzgotał nadzieje Poznańskich. Na ich listę padło 180 głosów zaś na listę narodową 580 głosów.

Wielce charakterystycznym jest prądowanie rodziny Poznańskich wszelkim zamierzeniem, które szkodzi interesom prawdziwie polskim. Ostatnie wybory wykazały, że gospodarki Poznańskich ucziwa opinia ma już dość.

✱ **Stracenie trzech bandytów w Kowlu.** Sąd Okręgowy w Łucku, jako sąd doraźny na sesji wyjazdowej w Kowlu, wyrokiem z dnia 28 lipca br. skazał na karę śmierci za zbrojny napad rabunkowy mieszkańca wsi Hołowno w pow. Lubomlskim, Stefana Pieczochę, lat 25, oraz mieszkańców wsi Kąty w tymże powiecie, Józefa Adamczuka, lat 21 i Jana Grabowskiego, lat 27. Skazani dokonali napadu w następujących okolicznościach. W nocy z 27 na 28 czerwca br. we wsi Nowosiółkach w gminie Hołowno, w pow. Lubomlskim, wtargnęli dwaj napastnicy do domu Piotra Oksentiuka, wyrwaw-

szy strzeszaki w dachu, przyczem jeden trzymał w ręku krótki karabin i zapaloną świecę, drugi zaś stanął przy drzwiach wejściowych. Po zabranii, leżącego na ławce pędzaka z ośmiu złotymi oraz z komory butów i ze skrzyni 16 złotych, napastnicy skierowali się do wyjścia. Na prośbę Oksentiuka, by zwrócili mu pędzak, jeden z napastników uderzył Oksentiuka karabinem i oświadczył, by o napadzie nikomu nie wspominał, ponieważ w przeciwnym razie dom jego będzie spalony. Znajdująca się wtedy w mieszkaniu Oksentiuka Aleksandra Żułał wyjrzała przez okno, zauważyła, iż przed domem na straży stoi jeszcze kilku napastników. Dochodzenie policyjne wykazało, że sprawcami powyższej wymienionego napadu byli skazani oraz nieodnaleziony Denys Majło, który przed napadem zbiegł z aresztu miejskiego w Lubomli. W toku dalszych dochodzeń zostało stwierdzone, że skazani dokonali również napadu rabunkowego w dniu 25 czerwca br. we wsi Połapy w pow. Lubomlskim, na szkodę Nuty Pinkiesa, oraz w nocy

27 czerwca kradzieży słoniny i garderoby z komory na szkodę mieszkańca wsi Nowosiółki Andrzeja Bogdana. — Poza tem Pieczoch, Adamczuk i Grabowski byli podejrzani o dokonanie całego szeregu innych rozbojów. Wnieśioną przez skazanych prośbę o ulaskawienie pan Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił, wobec czego wyrok śmierci względem Pieczochy, Adamczuka i Grabowskiego w dniu następnym wykonano.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

4 sierpnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Opadnienie w mm	724.1	726.7	728.2
Temperatura w °C	+ 13.4°	+ 16.0°	+ 14.0°
Kierunek wiatru	WNW	WNW	WSW
Wiatr. km/godz.	33	35	14

Temperatura najwyższa +17.2 °C, najniższa +12.0 °C.

Uwaga: Zachmurzenie zmienne.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód

Przed sądem doraźnym.

„Dziś — jak o tem donosiliśmy — rozpocznie się w sądzie karnym o godzinie 10 rano, sąd doraźny przeciwko Naftalemu Bottwinowi, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo, popełnione na osobie warszawskiego wywiadowcy śp. Stan. Czechnowskiego. Do rozprawy powołanych będzie świad., z tych 4, którzy byli niezbędnymi świadkami mordu oraz dwaj wywiadowcy Mullik i Malawski, którzy schwytali mordercę. Na rozprawie przesłuchani będą znawcy-lekarze, oraz znawcy-rusznikarze, jakoteż odczytane będzie doniesienie policyjne o wypadku i protokół wizji lokalnej, dokonanej onegdaj przez sądziego śledczego na miejscu zbrodni.

O ile nie będą się przewlekać zeznania świadków, rozprawa może być dziś ukończona, a jutro zostanie ogłoszony wyrok.

Rozprawa odbędzie się w małej sali a bilety na rozprawę otrzymało zaledwie 50 osób. Władze bezpieczeństwa zarządziły wszelkie środki, ażeby nie dopuścić do jakichś ekscesów. Ulica Batorego, gmach sądowy będzie obstawiony silnym kordonem policji. Oskarżonego będzie bronił dr. Akser.

Ze względu na niebywałą dotąd tajemniczość, jaką tak policja, jak i sąd osłonił całą sprawę, budzi rozprawą wielkie zainteresowanie.

Jaeger i tow. przed sądem.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się odczytaniem przez przewodniczącego protokołu zeznań świadka Steinówny, która po oświadczeniu, że protokół zgodny jest ze złożonymi przez nią zeznaniami podpisała go. Protokół powyższy spisany został na zasadzie art. 277 ustawy karnej, który przewidyuje spisanie protokołu w razie złożenia przez zaprzysiężonego świadka zeznań niezaskutkujących na wiarę.

Córka i domownicy Kornhabera.

Św. Kornhaberówna Irena, uczennica VI kl. gimn., córka oskarżonego, nie chce korzystać z przysługującego jej prawa nieświadczenia i po zaprzysiężeniu recytuje zeznania swoje, jakby wyuczoną dobrze lekcję, w tak szybkim tempie, że przewodniczący wzywa ją, aby mówiła wolniej. Zeznania świadka odnoszą się głównie do szczegółów opowiadanych przez Steinównę. Otóż Steinówna opowiadała, że jeszcze przed zamachem Mykietyn mówił jej, że przyjechał z Rosji Pańczyszyn i że coś będzie. Steinówna zapytała go, czy będzie rewolucja i zamach. Po zamachu Mykietyn przyszedł i powiedział: „Widzisz Lolu, że spełniły się moje słowa“.

O wynagrodzeniu pieniężnym dla Mykietyna, jak zeznaje świadek „stanowczo“ nie było mowy. Mykietyn miał się utrzymywać z lekcji. Steinówna skarżyła się na trudne położenie materialne Mykietyna. Na pytanie wśród jakich okoliczności była mowa o trudnym położeniu materialnym, świadek odpowiada, że nie przypomina sobie.

Św. Mader, bywał często w domu Kornhabera i zeznaje, że Kornhaber raz z radością zawiadomił go że Steiger jest niewinny i że wykryto sprawcę zamachu.

Św. Fanny Arbeit absolwentka gimnazjalna, która udzielała lekcji młodszej córce Kornhabera, zeznaje, że po 19 września córka Kornhabera Klima zawiadomiła go, o opowiadaniu Steinówny, a Kornhaber powiedział, że o tem trzeba donieść policji.

Św. podinsp. Sawicki.

Św. podinsp. policji państwowej, Jan Sawicki, niezaprzysiężony, podaje szczegóły dotyczące pierwszych przesłuchań Mykietyna, oraz udzielanych temuż zapomóg, które łącznie dosięgły kwoty około 600 zł. Zgodnie z zeznaniami podinsp. Piatkiewicza, Mykietyna uważał świadek za człowieka anormalnego, a do tego przekonania doszedł obserwując zachowanie się Mykietyna. Nie lekceważył jednak jego zeznań, bo szczegóły dotyczące organizacji komunistycznych, podawane przez Mykietyna były prawdziwe. Odpowiedzi co do zamachu na Prezydenta nie były zdecydowane. Pańczyszynowi pokazano fotografię, a on powiedział, że to jest Fidyk, który przemawiał na zgromadzeniu.

Na zapytanie prokuratora, czy otrzymał jaką kartkę ostrzegawczą, świadek oznajmia, że dnia 4 września przywieziono z Przemyśla odpis kartki, na której było powiedziane, że w stowarzyszeniu „Prapor“ zadecydowano dokonać zamachu na Prezydenta. Stowarzyszenie takie nie istnieje. Istnieją tajne ukraińskie organizacje wojskowe, jak tego dowiódł list Hreczanińskiego i proces Bessarabowców. Na zapytanie obrońcy dra Pierackiego świadek podaje że także raz w biurze jak mu się zdaje podinspektor policji stanisławowskiej dr. Hendrychowski mówił o możliwości zamachu.

Na tem rozprawę odroczone do godziny 430 po południu.

Rozprawa popołudniowa.

Inne groźby.

W dalszym ciągu przesłuchania insp. Sawickiego obrońcy zadawali świadkowi demonstracyjne pytania, które przewodniczący przeważnie uchylał.

Z kolei świadek wyjaśnia iż wie o tem że ks. metrop. Szeptycki otrzymał list z pogrózkami, aby nie brał udziału w przyjęciu p. Prezydenta. Świadek na pytanie obrońcy nie dał odpowiedzi, czy list ten miał jakiś związek z listem jaki otrzymał prez. sądu karnego Hawel.

Obrońca: Czy pan obiecywał Mykietynowi, że otrzyma wynagrodzenie za swe fałszywe zeznania?

Świadek: To jest najpodlejsza insynuacja.

Posłowie żydowscy kontrolują śledztwo.

Wyjaśnia dalej świadek, że przy przesłuchaniu policyjnym Mykietyna, byli obecni posłowie dr. Rosmarin i dr. Sommerstein a stało się to dlatego, że klub żydowski interweniował u min. sprawiedliwości i min. spraw wewn., policja chciała im w ten sposób wykazać, że policja nie robi nic, co nie byłoby zgodne z obowiązującymi przepisami.

Czy jednak interwencja tych posłów była właściwa, powinny na to sfery sejmowe odpowiedzieć.

Współczucie.

Następnie dr. Landau odczytuje zeznania Mykietyna, złożone w sądzie i robi takie miny, jakoby zeznania te zostały przekrecone. Ponieważ w zeznaniach tych Mykietyn wytoczył szereg oszczerczych zarzutów przeciwko p. Sawickiemu, dr. Landau w iście faryzeuszowski sposób ubolewa nad świadkiem dodając niewinnie, że te same zarzuty spotkały jego klientów, niewinnie oskarżonych.

Przewodniczący rozprawy ograniczył się jedynie do uchylenia doprawdy zbyt ryzykownych, że się tak delikatnie wyrazimy pytań p. Landau.

Obrońcy w strachu.

Zastępca Pańczyszyna dr. Hankiewicz stawiał świadkowi pytania co do dodatkowego doniesienia w sprawie Steigera. Pytania te tak zelektryzowały obrońców, a zwłaszcza dr. Landau że żądali od przewodniczącego, by zabronił drowi Hankiewiczowi pytać w tej sprawie.

Przewodniczący odpowiedział, że nie może zakazywać pytań, może co najwyżej uchylać je, co też uczynił.

Frapujące pytanie.

Niewytłumaczone też było następujące pytanie dr. Dwernickiego.

Dr. Dwern.: Czy panu wiadomo, że Mykietyn miał być użyty jako prowokator w pewnej aferze, aby wciągnąć w matnię żydów?

Św.: Nic o tem nie wiem.

Sobowtór Steigera.

Z kolei obrońca dr. Grek wyjechał z faktem, że fotografia Charkiwa jest tak ładną podobną do Steigera, że trudno poznać różnicę. Wobec tego obrońca dr. Landau żąda, aby fotografia Fidyka i Charkiwa załączyć do aktów.

Sprzeciwił się tym wnioskom prokurator, wyrażając przytem zdziwienie, dlaczego obrońcy, którzy dotychczas w Pańczyszynie szukali sprawcy zamachu wysuwają obecnie Charkiwa i Fidyka.

Świadek insp. Łukomski.

Wśród ogólnego zaciekania audytoria a poruszenia sfer żydowskich wchodzi na salę insp. Łukomski. Świadek opowiada obszernie cały przebieg dochodzeń policyjnych w sprawie Jaegera i tow. Ze sprawą tą przyszedł do niego fotograf Muenz i oświadczył mu, że jakaś służba u jakiegoś budowniczego ma narzeczono-

go, który zna sprawcę zamachu. — Świadek nie wiedział, co to znaczy, Muenz również, ale mimo to świadek zrobił w tej sprawie przypomnienie urzędowe. Świadek nie wypiera się, że powiedział, że go z tropu nikt nie zbije ale słowo Steiger tu nie padło. Świadek miał tyle anonimów w tej sprawie tyle fałszywych doniesień, że się z tem otrząsał i z góry potrafi ocenić wartość ich. Sprawę tę świadek przydzielił asp. Geppertowi i kazał mu odesłać wynik śledztwa do sądu. Sam sprawą tą się nie zajmował.

Zaczęły się pytania obrońców.

Dr. Dwernicki zasypywał świadka pytaniami, które przewodniczący uchylił.

Pytania te dotyczyły okoliczności dlaczego świadek nie przywiązywał wagi do doniesienia Muenza i nie wdrożył energicznego śledztwa. Dr. Dwernicki w dłuższym wywodzie odwołał się do Trybunału, ryzykując twierdzenie, czy kto wie, że gdyby policja natychmiast wdrożyła badania „prawdziwy” sprawca zamachu znalazłby się ręku policji.

Trybunał zaaprobował zarządzenia przewodniczącego.

Świadek zeznaje w dalszym ciągu, że uważał doniesienie Muenza za sprawę nieczystą.

Skutki sensacji.

Zapytany o zeznania red. D. świadek oświadczył, że przed pojawieniem się notatki w „Wieku Nowym” o rzekomem wypuszczeniu Steigera powiedział mu, że jutro będzie wielka sensacja, że on partycypować będzie w wy nagrodzeniu, jakie za to otrzyma Dwornicki. Gdy nastąpiły pierwsze aresztowania p. D. był bardzo niespokojny i zapytywał, czy jeżeli siedzi się w śledztwie musi się otrzymać akt oskarżenia. Raz nawet przyszedł p. D. przestraszony z wiadomością, że dziś ma być aresztowany i nawet już spakował walizkę. Nieprawdą jest, jakoby świadek chciał widzieć się z Dwornickim i owszem powiedział panu D., aby Dwornicki do niego nie przychodził. Świadek odparł z całą stanowczością zarzut, jakoby z Dwornickiego chciał uczynić świadka, nic mu bowiem na nim nie zależało.

Na tem odroczone rozprawę do czwartku godz. 9 rano, w dniu tym bowiem Trybunał będzie rozpatrywał wnioski obrońców.

Barcelona. (460). Godz. 20. Koncert wokalno muzyczny.

Oslo. (380). Godz. 20. Koncert operowy.

Deputacja tarnopolskich urzędników u wojewody.

Tarnopol, 3. sierpnia.

Wprost rozpaczliwe położenie pracowników państwowych zniewoliło ich związki wojewódzkie do wysłania deputacji do swoich wojewodów, aby zwrócić uwagę sfer decydujących, że jednej warstwie społecznej dzieje się krzywda od lat 7-miu, a nikt dotąd na serio nie myśli o jej naprawieniu. Wydział tarnopolskiego Związku wojew. jawił się dnia 1. bm. w południe u p. wojewody na posłuchaniu. Deputację prowadził prezes Związku prof. Zygmunt Turecki. Reprezentowane były wszystkie urzędnicze dykasterie, najliczniej kolej. W swoim przemówieniu zaznaczył prezes na wstępie, że do jawienia się u pana wojewody zniewoliły obecnych powiatowe delegacje urzędnicze z jednej strony, a z drugiej fakt, że inne wojew. związki już w ostatnich dniach były u swoich wojewodów i przedstawiły też nader smutne położenie materialne pracowników państw. swego województwa.

Następnie poruszył prezes ubolewania godny wypadek, że Rząd tylko o jednym resorcie służby państwowej pomyślał, wyznaczając im ub. m. 50% płacy miesiecznej, jako remanencję, a pominął wszystkie inne resorty, chociaż te cierpią też niedostatek z powodu marnej płacy a szalejącej na przedmoku drożyzny. Już w parlamencie naszym wytknęli posłowie Rządowi tę niewłaściwość i protestowali imieniem urzędników przeciw temu preferowaniu jednych resortów nad drugie.

Dlatego prosił prezes pana wojewodę, aby zaobserwowany nastrój pesymistyczny wśród urzędników całego województwa przedstawił władzom centralnym i zwrócił ich uwagę na okoliczność, że panującą obecnie przykre stosunki materialne wśród pracowników państwowych nadal utrzymać się nie dadzą, jeśli Rząd chce, aby administracyjna maszyna w Państwie naszym dobrze i sprawnie funkcjonowała. Wszyscy pracownicy państwowi

żądad poprawy stosunków materialnych przez odpowiednie znowelizowanie ustawy uposażeniowej i emerytalnej z tem zastrzeżeniem, że płace funkcjonariuszów państwowych muszą zrównać się z przedwojennymi. Gdyby Rząd sam nie wniósł tych noweli na jesiennej sesji sejmowej br., natenczas wojewódzkie Związki urzędnicze same opracują je i będą domagać się od ciał ustawodawczych, aby ten substrat przez nich przygotowany, wzięły pod obrady.

W tym kierunku wre już od dawna praca u nas, jakoteż w innych wojew. związkach.

Nakoniec poruszył p. Turecki jeszcze jedną ważną sprawę lokalną, a to dotyczącą emerytów, wdów i sierót po pracownikach państw. Wedle art. z dnia 11. sierpnia 1923 Dz. Ustaw Nr. 24/1923 wolni są od podatku na rzecz gminy wszystkie lokale, zamieszkałe przez inwalidów, emerytów i wdowy po pracownikach państw. Tymczasem gminy w wojew. tarnopolskiem ściągają ten podatek lokatorski od emerytów. Upraszają przezo delegacji, aby p. wojewoda polecił magistratom swojego rejonu, by zgodnie z ustawą zaniechały ściągania tego podatku od emerytów i wdów.

Na poruszone dezyderaty, odpowiedział p. wojewoda wyczerpująco, z wielką przychylnością ocenił obecne smutne materialne położenie pracowników państwowych i obiecał ze swej strony tak obecnie pisemnie, jak później, przy sposobności wyjazdu do Warszawy, złożyć dokładne sprawozdanie z panującego nastroju wśród pracowników państwowych w jego województwie, a temsamem więcej zainteresować decydujące czynniki rządowe kwestiami urzędniczymi.

Uwaga: Wojew. Związek wzywa na tej drodze powiat. stałe delegacje pracowników państw., aby niezwłocznie wniosły do swoich rad gminnych memoriał, celem uzyskania zwolnienia emerytów od opłaty podatku od lokali.

lonej, a tymczasem gwizdek sędziego nie odezwie się i bramka padnie. Gmytki te będą popełniać początkowo i sędziowie, którzy będą odgrywać pozycje spalane przy jednym obrońcy.

2) Wrzut piłki z linii autowej. Nowy przepis brzmi: Gracz, wrzucający piłkę rekoma z linii autowej na pole gry, nie musi dotykać linii autowej jakakolwiek częścią stóp. A więc gracz będzie się mógł nawet rozbiec do wrzutu, byleby nie przekroczył linii autowej i prawidłowo piłkę wrzucił.

To są te dwie główne zmiany, wprowadzone przez FIFA. Spodziewamy się, iż kapitan związkowy dołoży starań, by głównie nasi gracze reprezentacyjni z tymi przepisami się zaznajomili, by po wakacjach nie staneli podczas któregoś ze spotkań międzypaństwowych wobec nowego sposobu sędziowania, a zaim się zorientują, iż im przeciwnik może wsadzić kilka bramek.

Sama gra, naszym zdaniem, zyska ogromnie na żywości i stanie się dla widzów bardzo emocjonująca. Bramki będą się sypały, jak z rogu obfitości a przebojowcy w rodzaju Wacków, Batschów i innych dadzą w łatwy sposób do jubileuszów setnej, dwusetnej itd. bramki, strzelonej swemu przeciwnikowi. Zresztą zobaczmy. R. W.

Sport nr. 146 wyszedł z druku i zawiera bardzo ciekawe głosy graczy Sparty (Szaffer, Kada) i czeskich korespondentów pism, nadto p. Stiliha, konsula czeskiego, stałego bywalca zawodów footballowych we Lwowie. Świetnie napisany jest artykuł wstępny p. Nechaya, nadto opinia słynnego Meisla, kapitana Związku footballowego austriackiego o roku zawodostwa. Numer zdobit piękne zdjęcia ze zawodów Pogoni ze Sparta, nadto krajoznawcze z Tatr.

Świetne zwycięstwo DFC. (Praga) w Łodzi. Niemiecka drużyna praska pokonała Turystów 10:0 (8:0), a LKS 4:0 (1:0) w dniach 1 i 2 bm. Pisma łódzkie podnoszą wspaniałą grę prażan, zwłaszcza ruchliwego ataku i środkowego pomocnika. Drużyna elegancka, grająca fair, zgrana i pewna siebie. Trójka środkowa ataku Sedlaczek, Kannhäuser i Less dała obraz wspaniałej gry przebojowej i kombinacyjnej DFC, zobaczmy ją za dwa tygodnie we Lwowie w walce z Pogonią.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych. W związku z uchwałą Międzynarodowego Kongresu Pedagogiczno-Sportowego w Pradze, który oświadczył się za zgodną współpracą międzynarodowych federacji sportowych z centralami akademickimi narodowymi i Centralą Akademicką Międzynarodową, oraz oświadczył się za autonomią sportową szkół wyższych, Komitet Wykonawczy Z. Z. rozpatrzył sprawę wprowadzenia tej autonomii w Polsce.

Po dyskusji, przeprowadzonej na dwu z rzędu posiedzeniach, wobec tego, że kongres w Pradze powołał tylko bardzo ogólną uchwałę, postanowiono zwrócić się do międzynarodowych federacji sportowych, za pośrednictwem polskich związków sportowych z prośbą o opinię, jak sobie wyobrażają w praktyce autonomię sportową szkół wyższych. W szczególności przedłożono im postulaty, postawione w tym kierunku jeszcze w jesieni ubiegłego roku przez Centralę Polskich Akademickich Związków Sportowych. Komitet Wykonawczy Z. Z. wychodzi z założenia, że sprawa ta nie może być normowana rozmaicie w rozmaitych krajach, ale że musi być załatwiona jednolicie przez międzynarodowe federacje sportowe.

Wobec tego, że zarówno w pismach, jak i na murach Warszawy pojawiła się odezwa Zjednoczenia Stowarzyszeń Polskich przeciwko reformie rolnej, podpisana na pierwszym miejscu przez kilka towarzystw sportowych i gimnastycznych, Komitet Wykonawczy Z. Z. wychodząc z założenia, że mieszanie się klubów sportowych do polityki czynnej i podpisywanie przez nie odezw politycznych jest niepożądane, tembardziej, że wykracza całkowicie poza cel klubów sportowych, wdrożył w powyższej sprawie dochodzenia. Na podstawie wyjaśnień osobistych lub listownych okazało się, że zarówno Związek Tow. Gimnastycznych „Sokół” w Polsce, jak Warszawskie Tow. Łyżwiarskie, Warszawskie Tow. Cyklistów i Warszawskie Tow. Wioślarskie zostały pod powyższą odezwą podpisane bez ich wiedzy i woli, a kilka z tych towarzystw, a w szczególności „Sokół” i W. T. Wioślarskie zamieściło nawet z tego powodu protest w pismach.

Wyjaśnienie powyższe uznał Komitet Wykonawczy Z. Z. za zupełnie wystarczające, przyczem uznano za wskazane, aby towarzystwa sportowe wystąpiły ze związków stowarzyszeń o charakterze politycznym, które ich firm używają dla celów politycznych.

Z inicjatywy Z. Z. został powołany do życia Komitet Organizacyjny Polskiego Związku Rugby, w skład którego weszli pp.: Kpt. Wincenty Skotnicki (ZZ), Płk. Barański (drużyna artylerii przedwojennej), Kpt. Kurletto (drużyna Szkoły Podchorążych) i p. Rotwand (KS „Orzeł Biały”).

Ulgi kolejowe dla sportowców. Jak nas informują ze Związku Polskich Związków Sportowych 33 proc. ulgi kolejowe dla drużyn sportowych są wydawane obecnie nie tylko przez Ministerstwo Kolei Żelaznych, lecz także w każdej dyrekcji kolejowej.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJ. WAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Środa, 5 sierpnia:

Berlin. (505). Godz. 20. Koncert popularny.

Hamburg. (395). Godz. 20. Laika Norymberska, operetka.

Frankfurt. (470). Godz. 20. Dnsza Indjantina, pieśni ludowe i wojenne i muzyka Mohikanów, poezja i bajki indjańskie.

Lipsk. (454). Godz. 20. Koncertowy wieczór kompozytorów Franza i Korneliusza.

Monachium. (485). Godz. 20. Wieczór walców wiedeńskich — orkiestra.

Monastyr. (410). Godz. 20. Koncert kwartetowy Beethovena.

Stuttgart. (443). Godz. 20. Wieczór literacki.

Wiedeń. (530). Godz. 20. Koncert orkiestralny.

Grac. (404). Godz. 20. Wieczór rozmaitości.

Rzym. (425). Godz. 20. Koncert orkiestralny.

Berno. (1800). Godz. 20. Wieczór pieśni i muzyki Verdiego.

Praga. (550). Godz. 19.15. Bajki dla dzieci.

Godz. 20. Koncert operowy Filharmonji czeskiej.

Zurych. (515). Godz. 20. Koncert operowy.

Paryż. (1750). Godz. 20. Koncert.

Sport.

Nowe zasady gry w piłkę nożną.

Z dniem 1 września poleciła Międzynarodowa Federacja Footballowa (FIFA.) Polskemu Związkowi Piłki Nożnej wprowadzić w życie nowe przepisy gry w piłkę nożną. Uchwała ta zresztą obowiązuje wszystkie związki państwowe, które do FIFA. należą. Niektóre z tych nowych reguł są tak odmienne, iż zmieniają zupełnie dotychczasowy sposób gry; spodziewamy się więc, iż omówienie tych nowych reguł zainteresuje szerokie koła sportowe i przygotuje ich na niespodzianki, jakie widza czekają od 1 września.

1) Zmiana przepisów o „spalonym” (off-side). Dotychczas napastnik jednej drużyny mógł strzelać bramkę drugiej drużynie tylko wtedy, gdy miał przed sobą najmniej trzech przeciwników (o wypadkach przeboju, odbicia się piłki, podawania wstecz itp. nie piszemy, bo nie należy to do rzeczy). Obecnie liczba trzy została zredukowana do dwóch — t. zn. iż do strzelenia bramki wystarczy tylko dwu przeciwników, np. bramkarz i obrońca. Przepis ten jest zabójczy, zwłaszcza dla tych drużyn, które grały systemem jednego backa, (m. m. tu na myśli Cracovii); obecnie każdy przeboi, każde dobre podanie piłki skrzydłowego i jego bieg połączone ze strzałem może być uwieńczony bramką.

Częste odgrywanie pozycji spalonych przez sędziego stawało się nieraz meką dla widzów, a gra drużyny, obliczona na spalona pozycję, budziła niesmak i niechęć, atak zaś przeciwnika wyczerpywał. W ten sposób grając, zdołaliśmy w Budapeszcie w r. 1922 z Węgrami utrzymać wynik 1:0 na naszą niekorzyść (grała głównie Cracovia) w ten sposób załamowały się nieraz huraganowe ataki Pogoni na Gintla i Fry-

cu. Obecnie nowy przepis uniemożliwia taką taktykę obrony; mówi on krótko: spalony jest tylko wtedy, gdy będzie tylko jeden przeciwnik przed bramką — w razie, gdy będzie ich dwóch, bramka jest ważna. Przepis ten dopełniają jeszcze następujące: Nie ma pozycji spalonej przy rzucie od rąk, przy rzucie z autu, przy uderzeniu ostatniem piłki przez jednego z przeciwników. Właściwie więc obecnie będzie się tylko wtedy na pozycji spalonej, gdy się będzie miało tylko bramkarza przeciwnika przed sobą.

Otwiera się więc raj dla sędziów, którzy głównie padali ofiarą pozycji spalonych, nadto zawody, kończące się wynikiem zerowym, będą należały do białych kruków, drużyny zaś takie nawet, jak Sparta lub Urugwaj będą czasami wyjeżdżały z pół tuzinem bramek, same strzelając kilka tuzinów. A publiczność będzie miała uciechę, na boisku zaś będą musiały stać tablice, na których będzie się wypisywało porządek padających bramek, minuty i nazwiska strzelców. Ataki też w rodzaju ataku Pogoni będą należały do najmniejbezpieczniejszych. Gintle zaś i Fryce będą wysilały swe móżgi, jakby to „wypracować” pozycje spalona i np. takiego Goerlitz zostawić zupełnie bez żadnej obrony. Takie mu bramkarzowi będzie się naturalnie robiło bardzo przyjemnie na bramce, gdy będzie musiał bardzo często wybiegać przed bramkę a nawet dalej od niej stać. Tu Goerlitz będzie mógł dawać prawdziwe koncerty bronięcia swej świętości.

Będziemy się musieli do tej nowości przyzwyczaić — nietylko my, jako widzowie i krytycy, lecz tak samo i gracze, zwłaszcza obrońcy, z których niejeden będzie sądził, iż znajduje się na pozycji spa-

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Organizacja kapitału w Polsce.

Podstawą pracy w każdym przedsiębiorstwie zarówno przemysłowym, jak i finansowym jest organizacja kapitału mająca na celu zaspokojenie potrzeb życia gospodarczego. Zadanie kapitalizowania rozproszonych sum pieniężnych leży na barkach prywatnych banków, instytucji drobnego kredytu, kas oszczędności, współdzielni itp.

Ta praca organizacyjna dotychczas była uniemożliwiona przez inflację, i do stabilizacji pieniądza instytucje te zajmowały się głównie pośrednictwem pomiędzy państwem a poszczególnymi warstwami społeczeństwa w zaspokajaniu potrzeb kredytowych życia gospodarczego. Całkowite oddanie się tej nieskomplikowanej czynności wywołało zanik inicjatywy w kierunku organizacji kapitału w tych instytucjach. Obecna sytuacja pozwala stwierdzić bez przesady, że większość banków i instytucji kredytowych zajmuje się prawie wyłącznie pośrednictwem w rozdziale kapitału państwowego. Stan ten jest zabytkiem z okresu inflacji, kiedy jedynym kredytorem dla potrzeb całego życia gospodarczego było państwo z powodu zaniku wszelkiego kapitału prywatnego.

Obecnie wiele instytucji pragnęło swój stosunek do kapitału państwowego zachować, bez względu na to, że stosunki walutowe i ekonomiczne w Polsce z chwilą uzdrowienia pieniądza i sanacji gospodarki państwowej uległy gruntownej zmianie.

Dzięki temu dążeniu, stosunki pieniężne w Polsce prawie że się nie zmieniły od półtora roku, aczkolwiek wszelkie potrzeby rynku pieniężnego i życia gospodarczego domagają się tego.

W przemyśle polskim nadal panuje niezdrowe przyzwyczajenie się do liczenia wyłącznie na kredyt rządowy i czekanie na ten kredyt w bezczynności, co powoduje zastój w całym życiu gospodarczym i przykre skutki finansowe dla wszelkich warstw społeczeństwa. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi również i w tym, że gospodarczo wyrobione sfery nie dają do ujęcia we własne ręce organizacji kapitału, a powierzają całkowicie ten dział pracy instytucjom państwowym z Bankiem Polskim na czele.

Zamiast oprzeć operacje na wzajemnym krótkoterminowym kredycie czekowym, operuje się stale i wszędzie gotówką. W naszych warunkach, jeżeli chodzi o porachunki prywatne jest to możliwe, niemniej jednak niepożądane, jeśli zaś chodzi o instytucje finansowe i gospodarcze, to opieranie się na gotówce w rozrachunkach wzajemnych jest kompletnym anachronizmem. Wskutek tego bowiem zwiększa się zapotrzebowanie gotówki, której i tak jest nie wiele, oraz uzależnia się całkowicie rynek pieniężny od jednego jedynego źródła, jakim jest państwo.

Z tego wylania się kwestia drożyzny kredytu wskutek której cierpi produkcja i wymiana, nie robi się jednak nic w tym kierunku, aby koszty tego kredytu obniżyć. Wszelkie normy ustawowe usiłujące przeciwdziałać tym stosunkom nie dają odpowiednich rezultatów wobec zasadniczego niezrozumienia dla tych metod organizacji kapitału, które w krajach zachodu, a szczególnie anglosaskich dały tak wspaniałe rezultaty. Instytucja pracująca według tych metod, instytucja, która zajmuje się przeważnie kapitalizowaniem rozproszonego grosza jest PKO, która stale powiększa zakres swych operacji. Instytucja ta zdołała zorganizować w obrocie czekowym opartym na układach gotówkowych pewną grupę przedstawicieli życia gospodarczego z różnych sfer społecznych oraz przytem wytworzyć rezerwę kapitału w sumie 57 milionów zł. Drobną ilość osób fizycznych i prawnych w ilości 46 tys., wskutek załatwiania swych rozrachunków na drodze czeków rozrachunkowych, potrafiła wytworzyć tak znaczną rezerwę, co świadczy o tem, że w Polsce jest niezwykle szerokie pole do wyzyskania źródeł kapitału społecznego. Właściwie niema żadnych przeszkód, aby organizację tę posunąć dalej i doprowadzić do większych rozmiarów. Mamy ustawę czekową, zaś szerokie jej wykonanie całkowicie spoczywa w rękach społeczeństwa. Otwiera się tu piękne pole pracy dla instytucji finansowych, które powinny wprowadzić do obrotów naszego życia gospodarczego czeki rozrachunkowe, i tym sposobem uzdrowić nasze stosunki walutowe.

tury eksportu z Polski. Aby jednak do tych czynników zaznajomiły się dokładniej z możliwościami handlu z Polską, koniecznym jest, by producenci polscy jaknajkompletniej obeśiali tar-

gi, gdyż bez ich współpracy impreza z góry byłaby skazaną na niepełny skutek. Dlategoż gremjalny udział polskiego przemysłu na targach staje się nakazem chwili. A. Z.

O konieczne zmiany w ustawie o reformie rolnej.

Związek Ziemian Wschodnich Województwa Małopolski, pozostawiając ogółowi ziemian polskich oraz całemu społeczeństwu osądzenie i wypowiedzenie się o projekcie ustawy o reformie rolnej, uchwalonej przez Sejm dnia 20. lipca 1925 r., której poszczególne postanowienia naruszają podstawowe i zagwarantowane konstytucją prawo własności, uważa za swój narodowy obowiązek stwierdzić, że ustawa ta artykułami swymi 50, 52 i 51 podkopuje i uszczupla polski stan posiadania we wschodnich województwach.

Artykuły te, zarządzając przymusowe przeprowadzenie własności ziem z rąk właścicieli Polaków w ręce niepolskie, dekretują kurczenie się ziemi polskiej, przeciwko któremu broniło się społeczeństwo polskie ziem o ludności mieszanej, od lat kilkudziesięciu wszelkimi środkami, które miało do rozporządzenia przy całym nacisku opinii publicznej.

Czyni, za które dawniej wpisywano do czarnej księgi lub oddawano pod Sąd ziemski, miałyby być odtąd nakazane ustawą Polskiego Sejmu.

Związek Ziemian zwraca na ten stan

rzeczy uwagę szerokich kół patriotycznej opinii województw południowo-wschodnich i wzywa wszystkie warstwy społeczeństwa kresowego do solidarnej obrony przed przekreśleniem polskiego programu w razie zatrzynienia tych artykułów w ustawie.

Związek Ziemian odwołuje się do narodowych polskich stronnictw i klubów sejmowych, ażeby wierne ogłoszonym przez siebie programom narodowym skreśliły z ustawy postanowienia, któreby splamiły ustawodawczą pracę obecnego Sejmu.

Polacy nie mogą pozwolić na to, aby im odbierano ziemię w celu oddania jej w ręce narodowo niepewne lub wrogie, ani zgodzić się na odsadzenie od osiedlania się na niej rdzennie polskich rzesz małopolskich, których zapotrzebowanie ziemi reforma rolna i tak zaspokoić nie zdoła.

Ziemianie polscy muszą pozostać wierni zasadzie „Polska ziemia dla Polaków” i są pewni, że znajdą w tem poparcie u całego polskiego społeczeństwa.

Imieniem Rady Głównej Związku Ziemian Wschodnich Województw we Lwowie: Prezes Związku: Dr. Adam Głazewski m. p.

Stan finansowy Jugosławii.

Kurs dynara jugosłowiańskiego, który w ostatnim czasie wykazał dość silnie wyższą tendencję, zanotowano onegdaj w Zurychu 9'40, a zarazem jest to kurs bardzo bliski tej granicy, która postanowiono osiągnąć dla stabilizacji kursu dynara, a mianowicie jedna dziesiąta część franka złotego. Jeszcze przed rokiem notowano dynara w Zurychu 6'30, a w Nowym Yorku 1'20—1'30. Dziś jest kurs nowojorski blisko 2'00, w przeciągu więc roku użył dynar 50 proc. wyżkę kursu. Przez dłuższy przeciąg czasu kursa dewiz na Belgrad i Sofię w Zurychu, były równe, dziś zaś dynar jugosłowiański jest prawie trzy razy droższy od lewa bułgarskiego.

Zwyżka kursu dynara jest wyrazem pomyślnego stanu finansów Jugosławii. Dochody w roku budżetowym 1924/25 przewyższają prelimitowane dochody o 785 mil. dynarów. Budżet wykazuje znaczną wyżkę wpływów które posłużą jako pokrycie kredytów dodatkowych. Bieżący dług państwa zmniejszył się w ciągu ostatnich dwóch lat o 947 mil. Stan rezerwy kruszcu w Banku narodowym wzrósł i rząd od 1922 roku nie potrzebował już zaciągać żadnych pożyczek w Banku emisyjnym. Bilans handlowy państwa za rok ubiegły jest aktywny, dochody zaś stale wzrastają.

==○==

Wiadomości gospodarcze.

== Ustawodawstwo gospodarcze. Dziennik Ustaw nr. 75 z 29 lipca przynosi m. in. ustawę z dnia 23 czerwca, zmieniającą niektóre postanowienia ustawy z dnia 26 października 1921 o popieraniu publicznych przedsięwzięć melioracyjnych. — Ustawę z dnia 1 lipca o opodatkowaniu wina i miodu syconego. — rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 20 lipca w sprawie zgłoszenia i rejestracji obligacji kolei Karola Ludwika i kolei Albrechta, krajowych galicyjskich i terytorjalnych związków samorządowych, ulegających przerachowaniu. — rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu o zmianie taryfy telegraficznej z Gdańskiem.

== Zmiana taryfy telegraficznej z Gdańskiem. Z dniem 1 sierpnia br. niżono opłatę od wyrazu telegramu zwykłego w komunikacji z wolnym miastem Gdańsk z 15 cent. na 10 cent. Minimalna należność za telegram wynosi 100 cent.

== Kodyfikacja cel wywozowych. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, które skodyfikuje ogłoszone dotychczas cła wywozowe. Rozporządzenie to równocześnie uchyli moc prawną cel pod względem gospodarczym.

== Przesyłki pocztowe do Z. S. S. R. Zarząd poczt Z. S. S. R. zawiadomil na drodze dyplomatycznej Generalną Dyrekcję Poczty i Telegrafów w Warszawie, iż do Sowietów przepuszczane będą handlowe przesyłki pocztowe tylko z problemami towaru i modelami, nie posiadającymi wartości handlowej. Przesyłki nieodpowiadające tym

warunkom będą przez pocztowe urzędy sowieckie wracane do nadawcy.

== Statystyka ruchu kolejowego w Polsce. Statystyka ruchu kolejowego w Polsce za 10 miesięcy roku 1924 od marca do grudnia wykazuje przewóz w ogólnej ilości 41.428.526 tonn towaru. Z tego przypada na węgiel 49,7 proc., materiały drzewne 8,4 proc., buraki cukrowe 3,5 proc., drzewo opałowe 3,2 proc., żelazo i stal 2,9 proc., wyroby z żelaza i stali 1 proc., produkty naftowe 2,9 proc., zboża i rośliny strączkowe 3,1 proc., make i kasze 1,3 proc. Przewóz wewnętrzny stanowił 59,3 proc. ogólnego przewozu, eksport zagranicę 31,7 proc., import 3,7 proc. oraz tranzyt 5,2 proc.

== Polska w cyfrach. Według ostatnich danych Urzędu Statystycznego za rok 1924 obszar ziem polskich wynosi 388.328 km. kw. Mieszka na nim 27.192.600 ludności. Na jeden km. wypada 70,3 osób. Na 100 osób przypada 48 mężczyzn i 52 kobiety. Polska posiada 27.400 szkół. Ludność trudni się: 65 proc. rolnictwem, 14 proc. przemysłem i górnictwem, 8 proc. handel i komunikacja, 13 proc. inne zawody. Majątek narodowy Polski wynosi 88.410 milionów fr. złotych. Na każdego mieszkańca przypada 3.250 fr. zł. Wojna zniszczyła 1.475.300 budowli. Ziemi rozparcelowano 375.500 ha. Administracyjnie państwo dzieli się na 15 województw, 277 powiatów, 641 gmin i 12.622 gmin wiejskich.

== Rewizja taryfy celnej. W najbliższym czasie rząd zamierza przystąpić do rewizji obowiązującej obecnie taryfy cel-

Międzynarodowy Zjazd Izb handlowych we Lwowie.

Z inicjatywy lwowskiej Izby handlowej poczyniło ministerstwo przemysłu i handlu starania około zwołania do Lwowa podczas V. Targów wschodnich międzynarodowego zjazdu Izb handlowych.

Dzięki temu projektowi, targi tegoroczne nabiorą w większym niż dotychczas stopniu ogólnego, światowego znaczenia. Zjazd, który ma stać w ścisłym związku ze zjazdem Izb handlowych Państwa polskiego, ma objąć wszystkie państwa europejskie, ze szczególnym uwzględnieniem tych, które dla handlu z Polską specjalne mają znaczenie. Zadaniem Targów Wschodnich w r. bież. jest przede wszystkim rozwinięcie eksportu, to też zwołanie na ten czas międzynarodowego zjazdu sfer handlowych, jest tylko uzupelnianiem tej akcji, i jako takie jest bardzo na czasie. Poparcie jakiegoś udziału Rząd projektowi pozwala rokować nadzieję, że rzeczywiście dojdzie do skutku.

Niezależnie od zjazdu międzynarodowej Izby handlowej w Brukseli, zjazd lwowski miałby doniosłe znaczenie nie tylko dla Polski, lecz i dla wszystkich krajów biorących udział. Gdy bo

wiem zjazd brukselski był Kongresem samodzielnym, niejako nadrzędną instytucją, to we Lwowie zjechałoby się przedstawiciele poszczególnych, żadnym węzłem nie związanych Izb różnych narodów, które niekrepowane żadnymi interesami wyższego rzędu, mogłyby się samodzielnie ustosunkowywać do najważniejszej sprawy, którą weszła pod obrady, tj. do handlu ze Wschodem za pośrednictwem Polski.

Niewątpliwie połączenie zjazdu z Targami Wschodnimi, już z góry przesądza, że sprawa taka musi się znaleźć na porządku dziennym. Nie mniej jednak ważnym tematem, specjalnie dla nas, to sprawa handlu z samą Polską, i to przede wszystkim handlu eksportowego. Targi Wschodnie od początku swego istnienia mniej lub więcej kompletnie reprezentowały całokształt naszego przemysłu, i koncentrowały w sobie prawie wszechstronnie ogół naszego zaopiarowania towarowego. Zetknięcie się przedstawicieli handlu zagranicznego wprost z producentami polskimi na targach pozwoli im jaknajlepiej poznać i uzmysłowić sobie nasuwające się konjunktury

też oraz do opracowania projektu nowej taryfy celnej. Rewizja dotyczyć będzie wszystkich punktów, lub liter, które nie zostały uwzględnione w rozporządzeniu Rad Ministrów z dnia 19 maja 1925 r. W celu uszczelnienia opinii o polskich sfer gospodarczych, rząd skierował odpowiednio zażądania do najważniejszych instytucji handlowych i przemysłowych w Polsce. Dzierżaniem materiału do opracowania nowej taryfy celnej, względnie do poczynienia w niej pewnych zmian, ma zająć się Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Rzemiosła, Handlu i Finansów, oraz materiał powyższy do dnia 1 sierpnia po ołocowaniu przez te instytucje ma być złożony w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Wojewódzki podatek od trunków. Dnia 31 bm. upływa termin do składania wniosków o osiągniętych obrocie trunkami we wszelkich interesach handlowych, trudniących się wyszynkiem i drobną sprzedażą. W tym celu wypełnić należy blankiety zebrane, przepisane dla państwowego podatku przemysłowego danymi o osiągniętych obrocie wszelkimi trunkami. Na żądanie tych danych władze wymiarowo skutecznie wymiar podatku wojewódzkiego od obrotu trunkami. Podatek ten władze karbowe pobierać będą łącznie z państwowym podatkiem przemysłowym. Podatek wojewódzki od obrotu trunkami został rozłożony na raty i płatnicy winni go uiszczyć w wyznaczonych im terminach miesięcznych. Rozdzielenie na raty za drugie półrocze ubiegłego roku nie zwalnia płatników tego podatku w zwykłych terminach miesięcznych od uiszczenia się za pierwsze półrocze br.

Handel polsko-finiandzki. W ciągu roku 1924 przywieziono z Finlandji do Polski 23.770 q. towaru, wartości 2.072 tysięcy złotych, co stanowi 0.1 pr. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Finlandji 34.018 tonn towaru, wartości 10.302 tysięcy złotych, co stanowi 0.8 pr. wartości ogólnego wywozu z Polski. Handel polsko-finiandzki przynosi bilansowi Polski nadwyżkę w wysokości 230 tysięcy złotych. Możliwość obrotu pomiędzy Finlandją a Polską nie została całkowicie wyczerpana zwłaszcza w dziedzinie wywozu. Do Finlandji eksportować możemy cały szereg artykułów spożywczych, węgiel, oraz wiele fabrykatów gotowych.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 4. sierpnia. (Tel. wł.). Londyn 25.40-26.27, Zurych 95.50, Berlin 77.40-78.40, Gdańsk (wypłata tel. na Warszawę) 97-97.25, Wiedeń (bank noty) 132.50-133.50, Praga 639.

GIELDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 4. sierpnia. (Tel. wł.). Bank przemysłowców 5, Unja 5, Cegielski 16, C. Hartwig 0.70, Br. May 22.5, Hartwig Kantorowicz 3, Centrala rolników 0.45, Tri 11.

GIELDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 4. sierpnia. (Tel. wł.). Londyn 4.853%, Paryż 4.74%, Bruksela 4.58, Berno 19.42%, Rzym 3.65%, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogrod 1.82, Madryt 14.47, Praga 2.96%, Berlin 23.80.

ZBOŻE.

Lwów. 4 sierpnia.

Przy obfitej podaży w szczególności w życie, brak chętnych kupna po obecnych cenach. Zainteresowanie dla towaru eksportowego ze strony kupców wiedeńskich.

Tendencja utrzymana. Usposobienie rezerwane.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica 23-24, żyto 17.50-18.

Z całej Polski.

Pieszko dokoła Polski. 2 lutego br. wyruszył pieszko z Poznania w podróż dokoła Polski 18-letni harcerz Surma w towarzystwie młodszego odcia Michalak. Przeszli oni cały teren od Bydgoszczy do Gdańska, stąd zaś do Warszawy, Wilna, a następnie przez Kresy do Małopolski, gdzie znużony Michalak pozostał, Surma zaś puścił się w dalszą drogę, poczem przez Kraków i Częstochowę skierował się z powrotem do swego rodzinnego Poznania. O powrocie, który obliczył, że nastąpi d. 3 sierpnia o godz. 1 zawiadomił swoją drużynę harcerską Nr. 16. W określonym też czasie drużyna harcerska udała się za Poznań do Burtyna wraz z orkiestrą wojskową, by powitać dzielne-

go harcerza. O oznaczonej godzinie pojawił się na szosie, prowadzącej do Poznania, Surma zdrowy, ale znużony, na nim było odbycie długiej i męczącej wędrówki, w ciągu bowiem 6 miesięcy przebył ponad 4.000 km. Niestrudzonemu podróżnikowi wręczono przy owacyjnym powitaniu wieniec z liści dębowych wraz z szarfą z odpowiednim napisem, od komendy zaś chorągwi harcerskiej otrzymał Surma w darze na pamiątkę rower. Dzielnego harcerza odprowadziła drużyna przy dźwiękach orkiestry wojskowej do miasta.

Zjednoczenie organizacji lokatorskich w Warszawie. Istniejące dotychczas w Warszawie trzy centralne organizacje lokatorskie: Powszechny Związek lok. i sublok. R. P., Centralny Związek lok. i sublok. R. P., Centralne zrzeszeń lokatorskich, R. P., które w działalności w myśl ich statutów obejmowała cały obszar R. P., wy-

loniły z pośród siebie Komitet organizacyjny zjednoczenia tych trzech instytucji w jeden Związek lokatorów R. P., a przez to i utworzenia jednolitej i jedynej organizacji w Polsce.

Prezydium Komitetu przystąpiło do zorganizowania ogólnego - krajowego zjazdu przedstawicieli tak łączących się w wyżej zaznaczonych trzech organizacjach, jak i przedstawicieli stowarzyszeń lokatorskich, istniejących w Polsce samodzielnie. Na zjeździe tym uchwalony zostanie nowy wspólny statut, a przez to nastąpi całkowite zlanie się tych instytucji w organizację jedną. Obecnie do czasu zjazdu, na ze wewnątrz organizacji te występują już jednolicie pod nazwą „Komitet Organizacyjny zjednoczenia Centralnych Związków lokatorów R. P.”, nie prze rzuwając jednocześnie swej pracy wewnętrznej. Biuro Komitetu mieści się przy ulicy Wspólnej Nr. 40.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów. 4 sierpnia.

Dolar efektywny w wolnych obrotach wykazał dziś od rana tendencję silnie zwyżkową. Wczoraj wieczorem osiągnął kurs zł. 5.42, dziś rano targowano przejściowo po zł. 5.38, później jednak z każdą chwilą kurs wzrastał, osiągając w godzinach południowych kurs zł. 5.55.

Powodem tej gwałtownej zwyżki jest masowe wykupno dolarów przez agentów z Warszawy i Katowic, gdzie dolar już w dniach poprzednich osiągnął kurs zł. 5.50.

Na giełdzie walutowo-dewizowej żądano za dolary ef. zł. 5.55, chciano płacić zł. 5.51, zawarto drobna transakcje po kursie zł. 5.54. Za korony czeskie ef. chciano płacić 16.30 zł, żądano 16.40, do transakcji jednak nie doszło. Sprzedano małą ilość ef. cynarów jugosłowiańskich po kursie zł. 10.50. W dewizach zupełny brak towaru. Ofiarowane czek na Nowy Jork, lecz tylko za ef. dokury. Za Zurych żądano zł. 108, płacono zł. 106. Na ogół tendencja wycze-

kująca i niechęć zarówno kupna jak i sprzedaży.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja niezmieniona. Nieco więcej interesowano się papierami wiedeńskimi, z których płacono za Bro wary 8.45-8.50, Zieloniewskiego 10.75-10.80 i za Rakszawę 1.10 zł. Transakcje w Chodorowie po 3.45-3.50, na pogiełdzie płacono 3.55, żądano 3.60. Z innych kotowanych transakcje w Cegielskim 15-15.50 i w Tescach po 3.90 zł.

Na pogiełdzie niekotowanych transakcje w Jaworznie (25 tki) 8.35-8.40, (drobne) 8.50. Gazy Wschodnie 7.30, Gazy Zachodnie 1.50-1.60. Bank Polski płacono 52 zł. Za Schoena żądano 37 zł. Pożyczka konwersyjna 37 gr. towar, 35 gr. pieniądź. Polednicza transakcja w rublach złotych po 27.50 za 10 rubli.

Transakcje w akcjach: Browary 8.50, 8.45; Chodorów 3.45, 3.50; Cegielski 15.50, 15.00; Rakszawa 1.10; Tesc 3.90; Zieloniewski 10.75, 10.80.

Dywidenda w zł.	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna	Mkp. Zł.	Akcje kotowane	Transakcje		
	w milj. Mkp.	w tys. złotych				4 sierpn.	3 sierpnia	31 lipca
0.30	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	—	0.41	—
0.05	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
—	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	—	0.25	0.24-0.25
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0.60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1.00	400	—	500	—	Browary	8.45-8.50	8.50	8.35-8.40
0.25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3.45-3.50	3.50-3.60	3.60-3.65
0.50	450	3.000	1.000	—	Chybie	—	—	4.55-4.60
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	15.00-15.50	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	0.37	0.37
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	—	1.30	1.35-1.40
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	—
—	—	—	500	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
0.04	650	2.625	1.000	—	Oikos	—	—	1.70-1.75
0.02	2.500	2.500	500	10	Parowoz	—	—	—
—	500	750	500	25	Rezet	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Pocisk	—	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	500	—	Rakszawa	1.10	—	—
—	—	—	140	—	Siersza gór.	—	—	—
0.20	600	3.000	700	—	Tepege	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tespy	3.90	—	—
2.00	—	7.500	1.000	100	Zieloniewski	10.75-10.80	—	—
—	528 1/2	—	140	—	Tohan	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
Akcje niekotowane								
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	7.30	7.25	7.25
—	1.000	500	1.000	—	Gazy Zachodnie	1.50-1.60	—	—
—	400	—	500	—	Gazociąg	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	8.35-8.40	—	8.50
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	8.50	8.75	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	—	—
0.10	600	—	500	—	Lej	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
—	2.340	—	1.000	—	Nobel	—	—	—
0.16	1.008	2.016	1.000	10	Olkus	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworski okaz.	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworski imien.	—	—	—
—	49	—	200	—	Radziwiłł	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Schön	37.00	—	—
—	—	—	280	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 4 sierpnia 1935.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	21. —
Nowy Jork	—
1 Funt szterling	—
100 Franków belgijskich	—
100 — francuskich	—
100 — szwajcarskich	—
100 — holenderskich	—
100 — czechosłowackich	—
100 — koron duńskich	—
100 — szylingów austriackich	—
100 — marek niemieckich	—
100 — lejów rumuńskich	—
100 — lirów włoskich	—
100 — dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar zł. w wolnym obrocie: 5.38-5.55

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT)

Belgia	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	25.31	25.37	25.25
Nowy Jork	5.185	5.20	5.17
Paryż	24.76	24.64	—
Praga	—	—	—
Szwajcaria	101.17.5	101.43	100.92
Wiedeń	—	—	—
Włochy	19.14	19.19	19.09

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie, sprzedaż — trzecie: kupno).

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4 sierpnia. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24.40	Kopenhaga	115.75
Londyn	25.01	Sofia	3.75
Nowy Jork	5.15	Praga	15.25
Belgia	23.70	Warszawa	95.50
Włochy	18.80	Budapeszt	0.72.5
Hiszpania	74.50	Białogrod	9.30
Holandia	206.85	Ateń	8.05
Berlin	1.236	Konstantynopol	2.87
Wiedeń	72.55	Bukareszt	2.65
Sztokholm	138.45	Helsingfors	13.00
Oslo	94.00	Buenos Aires	207.50

Tendencja spokojna.

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 4 sierpnia. (PAT)

Nowy Jork	485.75	Holandia	12.08.75
Francja	102.49	Dania	21.48
Belgia	105.78	Niemcy	20.40.5
Włochy	132.25	Austria	—
Szwajcaria	25.01	Praga	163.875

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT)

Londyn	102.47	Szwajcaria	410. —
Nowy Jork	21.10	Holandia	840.00
Belgia	97.60	Szwecja	568
Włochy	77.15	Rumunia	10.80

GIELDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 4 VIII. 3 VIII.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	72. —	70. —
4 pr. Pożyczka Dolarowa	68.75	68.25
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80. —	80.00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43.50	—

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	4.90	4.90
Bank Handlowy Warszawski	4.40	—
Bank dla Handlu i Przemysłu	0.50	0.50
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	0.23	0.22
Bank Zachodni	—	—
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich	7.50	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	0.13	0.10
Kijewski	—	0.47
Puls	2.25	—
Spieß	—	—
Zgierz	—	—
Elektr. Z. Dabr.	—	—
Elektryczność	—	—
Brown Boveri	—	—
Sila i Światło	—	0.23
Chodorów	3.50	3.50
Czersk	—	—
Częstochowa	—	—
Gostawice	—	—
Michałów	—	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	2.32	—
Firley	—	—
Łazy	—	—
Wysoka	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.47	1.65
Drzewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	—	1.50
Bracia Nobel	—	0.36
Cegielski	0.51	0.36
Fitzner Gamber	—	2.70
Lilpop	—	0.52
Modrzejów	2.90	—
Norblin	0.78	—
Ostrowieckie	5.00	5.30
Parowoz	—	0.41
Pocisk	—	—
Rohn Zieliński	—	—
Rudzi	1.15	1.18
Starachowice	1.65	1.70
Ursus	—	—
Zieloniewski	10.15	10.00
Konopie	—	—
Zawiercie	—	9.60
Zyrardów	7.30	7.30
Borkowski	1.00	1.13
Syndykat rolniczy	2.67	—
Haberbusch	—	—
Spirytus	—	—
W. T. T. i Zegl.	—	0.19
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	—



OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

POńczochy. skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca
Gabriel Żywczak, Kilińskiego 1. 5431

DRABINKI pokojowe i zwykłe dla internatów, stoły
po 15 zł., ławki, taborety, stolice po 4 zł. w sto-
larni Mydlarskiego, Łyczaków 22. 6319

KAMIENICE dwupiętrową na Łyczakowie sprzedam
za 4200 dol. Zgłoszenia do Admin. pod „Korab”. 6323

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon,
Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na
zadanie fastrygują oraz nauka kroju i szycia. 4611

NA najtwardsze nogi obuwie wykonuje bardzo tanio
dnie po najniższych cenach Julian Janczyszn
Lwów, Wałowa 7. 6195

JAMNIKI angielskie, rasowe, czteromiesięczne do
sprzedania. Bajki 7. II p. na lewo. 6317

GARSONIERA umeblowana tanio natychmiast do od-
stąpienia. Okolica elegancka spokojna. Admini-
stracja „Garsoniera”. 6348

AUTO dwu-osobowe w dobrym stanie okazynie do
sprzedania. Zgłoszenia do Administracji pod „16
KONI”. 6364

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

GORZELNIK-ROLNIK potrzebny od 1 października.
Zgłoszenia do Dyrekcji dóbr Głębocka-Munina.
poczta: Jarosław. 6307

POTRZEBNY asystent mierniczy z dostateczną prak-
tyką. Zgłoszenia Inż. Ignacy Kinel Domagaliów 9. 6312

DR. ZYGMUNT WASIEWICZ adwokat w Nowym Targu
poszukuje zaraz rutynowanego konceptanta katolika. 6351

CZTERY panienki przyjmie od września na mieszka-
nie z utrzymaniem. Okolica Politechniki. Pianino
i pomoc w nauce na miejsku. Warunki: 120 zł. mie-
sięcznie lub 1000 zł. za cały rok. Zgłoszenia: Admi-
nistracja sub. „Troskliwa opieka”. 6352

WIELKA Lwowska Firma poszukuje pomocnika
buchaltera początkującą ale zdolną i pracowitą
siłą. Zgłoszenia z odpisami świadectw i referencji
sub. „Natychmiast” do Biura ogłoszeń Sokolow-
skiego, Jagiellońska 7. 6369

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

OBJĘŁABYM kierownictwo szwalni na prowincji lub
szycie wypraw w domach prywatnych, Lwów, ul.
Hoffmana Opata 1. 6, parter prawy. 6318

LUFETOWIEC, lat 38, kierownik działu kolonialnego,
dobry fachowiec działu restauracyjnego, znający
wyrób win, wódek, miódów, żona dobra kucharka
poszukują odpowiedniej posady przyjęcia przed-
sięwzięcia na rachunek ewentualnie kasyna lub
klubu. Łaskawe zgłoszenia Lwów, Rzezbarski 1, p.
Kraskiewski. 6345

OGRODNIK, specjalność szkółkarstwo, średni wiek
praktyka zagraniczna, inteligentny, zdolny facho-
wiec poszukuje posady. Adres: Warszawa, Chmiel-
na 20, m. 15, Kotowski „Ogrodnikowi”. 6358

SZOFER poszukuje posady we Lwowie lub na pro-
wincji. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod
M. J. W. 6361

LEŚNIK, z wyższą szkołą lasową, kilkuletnia praktyka,
bardzo dobre świadectwa, poszukuje odpowiedniej
posady w poważnym majątku. Łaskawe oferty
uprasza się przysłać pod „Leśnik 34” do Admini-
stracji Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15. 6360

PRACOWNIA osoba, umiejająca szyc, poszukuje zajęcia
przy dziecku od 3 lat, lub do pomocy gospodyni
domu na prowincji. Zgłoszenia do Administ. Słowa
Polskiego pod „Pracownia”. 6359

POSZUKUJE posady sprzedawczyni, kasjerki — skle-
powej — kinowej — aptekarskiej, ewentualnie za
kaucją. Zgłoszenia pod „Stanisława”. 6366

NAUKA I WYCHOWANIE. 6 groszy za wyraz.

DO OŚMIOLET. chłopca na wieś, poszukuje się na-
uczycielki, która przygotowałaby go do I kl. gimn.,
nim się zajął a zarazem czasem wyręczyła panią
przy gospodarstwie domowym. Wymagana gra na
fortepianie i język francuski lub angielski. Zapew-
nione kompletne dobre utrzymanie i towarzyskie
traktowanie, pens. miesięczna wedle umowy. Zgło-
szenia z podaniem warunków i odpisem referencji
pod „Zarząd”, p. Piaseczna k. Lwowa. 6347

WSZELKIE przedmioty udziela słuchacz politechniki,
— jego matka gramatykę i konwersację niemiecką,
oraz fortepian (Leszetyckiego). — Wynajmę salon
z 1 łóżkiem, strona Łyczakowskiej. „Aladyn” Słowo.
6254

KURS rysunków, malarstwa i modelowania od po-
woy sierpnia, Zacharjewa 3. 6353

PANIENKA z maturą gimnazjalną i praktyką nauczy-
cielską poszukuje lekcji na prowincji z zakresu
szkół powszechnych lub niższego gimnazjum od
1-go września. Zgłoszenia do administracji za oka-
zaniem kwitu inseratowego. 6052

DO EGZAMINÓW poprawczych z matematyki, fizyki,
chemii, geografii przygotowuje akademik. Listy:
Administracja pod „Repetitorium”. 6362

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 6 groszy za wyraz.

WYNAJMĘ mieszkanie 2—5 pokoi możliwie okolica
Potockiego. Zgłoszenia Issakowicz 6, Bączkowska.
6254

DWÓCH uczniów wyższych klas gimnazjalnych lub
akademików z dobrych rodzin przyjmie na utrzy-
manie. Zgłoszenia: Lwowskie Biuro handlowe Lwów
Jordana 4. 6267

LETNI pensjonat prywatnego gimnazjum im H. Jo-
rdana przyjmie w sierpniu na pobyt uczniów lub
uczenie w Jordanowie. 6165



Konkurs.

Zakład sierót Fundacji Stanisława Hr. Skarbka w Drohowyżu potrzebuje od wrze-
śnia br. do istniejącej tamże pełnej 7-mio klasowej szkoły powszechnej męskiej 4 sił na-
uczycielskich, a to: kierownika i 3-ch nauczycieli z wyższym kursem nauczycielskim względnie
egzaminem wydziałowym.

Starający się o te posady mogą otrzymać w tym celu płatny urlop w Zakładzie zaś
dodatek do poborów w wysokości 15% miesięcznie, mieszkanie, oraz, światło.

Podania należy wnieść w najbliższym terminie pośrednio przez władze szkolne do
Dyrekcji Zakładu sierót w Drohowyżu p. Mikołajów n/D.

We Lwowie, dnia 25 lipca 1925.

6270

Kuratorja Fundacji Stanisława Hr. Skarbka.

DRUT POCYNKOWANY
DRUT KOLCZASTY ZWYKŁY I CYNKOWANY, MOCNY
DRUTY ŻEL. TWARDE, SPRĘŻYNOWE, ŻARZONE, SPE-
CJALNE WE WSZYSTKICH GRUBOŚCIACH OD 0,2 mm.
POLECA ZE SKŁADU
KRAKOWSKA FABRYKA DRUTU I WYROBÓW ŻELAZNYCH
SPÓŁKA AKCYJNA
KRAKÓW-PODGÓRZE ROMANOWICZA 5. TELEFON 277.
ADRES TELEGRAFICZNY „METALGOR”.
NA ŻYCZENIE DRUT JEST WYWAŻONY W KRAKŹI. KRÓTKIE TERMINY DOSTAWY. DOGODNY KREDYT WEKSL.

MALŻENSTWA.

12 groszy za wyraz.

WDOWA po architekcie, posiadająca ładne mieszka-
nie poszukuje towarzysza życia na odpowiednim
stanowisku od 45—55 l. Odpowiedź do Administ-
racji pod „Architekt”. 6349

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

6 groszy za wyraz.

ZAGINIONE, wszelkie świadectwa wystawione na
nazwisko Adam Stec unieważniam. Za znaleźne
wynagrodzenie pieniężne. Adres Sądowa Wisznia.
6344

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

DEMOISELLE française excellentes références pren-
drait place institutrice on dame de compagnie dans
famille passant l'hiver dans le Midi. Tugay, Grodo-
wice, p. Felstryn. 6280

CHOROBY serca przyjmuje lecznica „Salus” Kraków,
Szulskiego 11, tel. 1295. Kąpiele kwasowe, wodę
impregnowaną gazem, wodolecznictwo, elektryzo-
wanie, naświetlanie, dżeta itp. 5927

WYKONUJE obliczenia statyczne, plany, konstrukcje
żelazno-betonowych. Zgłoszenia pod „Żelazobeton”
do Administracji. 6213

POSZUKUJE spólnika lub kupca do kompletnie urza-
dzonej fabryki farb, motory, maszyny i lokale po-
siadam wiadomość Lwów, Staszica 5. 6372

**FARBY,
POKOSTY,
LAKIERY,**
5749
oraz wszelkie przybory malarskie
L. HOSZOWSKI
LWÓW, AKADEMICKA 3.

WALCE „GANZA” i kompletne
urządzenia
młyńskie

oraz wszelkie maszyny w zakresie przem. rolni-
czego i chemicznego wchodzące, dostarcza
Anglo-Węg. Bank S. A. w Budapeszcie

Generalne zastępstwo

Lwów, ul. Brajerowska I. 5.

po cenach najtańszych i na dogodnych
warunkach. 6259

BACZNOŚĆ SAMOCHODY!

Stacja benzynowa przy ul. Sapiehy, róg
Szczaskiewicza (wprost gmachu Policji Pań-
stwowej) zaopatruje samochody w dosko-
nałą benzynę po cenach konkurencyjnych.
6285

Konkurs.

**Polskie przyw. Gimnazjum w Horodence
poszukuje**

nauczyciela do jęz. polskiego z pełną kwa-
lifikacją oraz nauczycielkę (ła) do jęz. nie-
mieckiego. -- Warunki korzystne wedle
umowy. 6277

Udokumentowane podania najdalej do
15 sierpnia br. na ręce Dyrekcji.

PIELGRZYMKA DO RZYMU

10 września i 2 października 1925 roku.
Program 17-dniowy obejmuje: Wiedeń,
Wenecję, Florencję, Rzym i Neapol.

Koszt I. klasy 800 zł., II. 605 zł., III. 490 zł.

Prospekt szczegółowe wysyłamy na żąda-
nie. Zgłoszenia przyjmuje na pielgrzymkę
wrześniową do 20 sierpnia r. b. i na piel-
grzymkę październikową do 15 września r. b.
Biuro Podróży Italia Warszawa, Mar-
szałkowska 137. 6357

Gospodarstwo nasienne Barona Jana Götza Okocimskiego
w Zaleszczykach, p. Zbydnów

poleca do siewu znane z plenności odmiany
zboż, zakwalifikowanych przez Sekcję na-
sienną przy M. T. R. w Krakowie:

ŻYTO MIKULICKIE WCZESNE. Odmiana ta

wydała w roku bieżącym 15 q. z morga.

PSZENICĘ OSTKĘ MIKULICKĄ, odporną

na niezmierkę, niewylegającą.

PSZENICĘ ŻŁOTKĘ MICZYŃSKIEGO, po-
wszechnie znaną bardzo plenną, wczesną

odmianę.

Cena 40% ponad notowania giełdy Lwowskiej.

Zamówienia przyjmuje się tylko ponad
500 kg. — Worki po cenach własnych.
6356

Dzieła,

**Broszury
Afisze**

Czasopisma

oraz **wszelkie druki
przyjmuje**

:: po cenach umiarkowanych ::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 3— Zł.